



SŁOWO POLSKIE

BEZPARTYJNY DZIENNIK ZIEM ZACHODNICH



Krytyczna sytuacja wojsk faszystowskich w Grecji

Bitwa pod Gramos

Rząd ateński wysłał na front profesorów i docentów medycyny

RYM (PAP). — AGENCJA ELEPTERI ELLADA PODAJE SZCZEGÓLNY WIELKIEJ BITWY W REJONIE GRAMOS — SMOLIKAS, KTÓRA TOCZY SIĘ JUŻ OD DWÓCH TYGODNI. WOJSKA MONARCHO - FASZYSTOWSKIE PONOSZA W NIEJ CO RAZ CIĘŻSZE STRATY.

Od 23 do 25 czerwca na odcinkach Nestoro i Konitsa straty wojsk monarcho - faszystowskich wyniosły 800 zabitych i rannych.

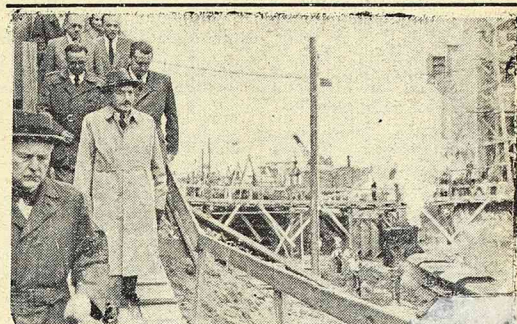
Na odcinku frontu zajęтым przez monarcho - faszystowską 9 dywizję, armia demokratyczna przeszła do ogólnego przeciwna-

tarcia, wyprzedzając ofensywę tej dywizji. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. 3 bataliony zostały kompletnie zmiażdżone. Poległo 2 dowódców brygad faszystowskich.

Ze względu na wielką liczbę rannych oficerów i żołnierzy, rząd ateński zmobilizował i wysłał pędem na front większą część profesorów i docentów medycyny, dyrektorów szpitali i chirurgów.

Szef sztabu generalnego stwierdził w Salonikach, że żołnierze monarcho - faszystowscy napotykać na „coraz poważniejsze trudności”, gdyż powstańcy Markosa „stawiają zaciekły opór a artyleria powstańcza strzela nadszycaj celnie”.

Premier Sofulus oświadczył publicznie, że bitwa w rejonie Gramos jest wielkim bojem o którym nie wiadomo, jak długo potrwa i kiedy się skończy.



Prezydent Bierut odwiedził tereny budowy tunelu trasy W — Z w Warszawie

PRZYGOTOWANIA DO WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH WE WROCŁAWIU



Betonarka przy pracy

Stopień kultury Rio Grande wylała

Prawdziwy obraz kultury społeczeństwa przejawia się najlepiej w masowych wystąpieniach ludzkich. Tam, gdzie zbiera się wietoltyśyczny tłum, a każda jednostka, składająca się na to przy-padkowe zbiorowisko, reaguje silnie i żywiej, niż w warunkach jednostkowych występów — można wysnuwać wnioski, dotyczące stopnia kultury społeczeństw.

Sposobność do zaobserwowania poziomu kulturalnego ludności dolnośląskiej dał międzynarodowy wysiłek kolonarski „Tour de Pologne”, zorganizowany przez zespół pism „Czytelnik”, a na trasie naszego województwa — przez „Słowo Polskie”. — Z dużym zadowoleniem stwierdziliśmy, że społeczeństwo zdało egzamin. Zarówno porządek, panujący na całej trasie wycieczki, jak i dyscyplina będąca wynikiem wewnętrznej postawy człowieka, a nie nakazu władz, świadczy, iż ludność Dolnego Śląska stanowi już nie różnicę wartościową zbieraninę ze wszystkich stron kraju i spoza Polski, lecz zwarta, a jednolitym, wysokim poziomem kulturalnym grupę społeczną.

Egzamin ze stopnia ofiarności wypadł również dobrze. Przeszło setka cennych nagród, ofiarowanych w ciągu kilku dni, też świadczy pozytywnie o ludności Dolnego Śląska. — I jeszcze jeden moment warto podkreślić. Wietoltyśyczne tłumy na trasie, wypelniony po brzegi Stadion Olimpijski i masy ludzkie na Rynku wrocławskim w chwili startu do dalszego biegu — świadczą, iż człowiek w Polsce przestał już żyć wyłącznie troską o chleb powszedni, że nie myśli już tylko o zabezpieczeniu swych najniezbędniejszych potrzeb, lecz znajduje czas i chęć na branie udziału w imprezach kulturalnych, że czuje potrzebę i zadowolenie ze swego uczestnictwa w tych imprezach. Ziemia dolnośląska ma obywateli wysokiej klasy.

Rio Grande wylała Stępy Teksasu pod wodą

LAREDO — TEKSAS (SAP). — Powódź w Stanach Zjednoczonych przybiera katastrofalne rozmiary. Wody zalaty suche ziemniaki stępowe południowo-zachodniego Teksasu. Wylwł rzeki Rio Grande dosięga Hidalgo w dolnym dorzeczu rzeki. Miasto ma specjalne ujęcia odpływowe, w które może być skierowana nadmierna masa wody, lecz grozi to zatonięciem 20.000 akrów obszarów bawelny.

Nowe szyby naftowe

Zwiększenie wydobycia ropy

KRAKÓW (PAP). — W ostatnich tygodniach dowiercono szereg nowych szybów naftowych, dzięki czemu zanotowano znaczny wzrost dziennej produkcji ropy. Plan czerwcowy wykonano w 109 proc. Osiągnięcie tych wyników umożliwione zostało z jednej strony dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod eksploatacji, z drugiej dzięki uwieńczonej powodzeniem pracy wiertniczej.

Ostatnio dowiercono szyb Grab-73 — pow. sanocki, który jest obecnie najwydajniejszym szybem w Polsce. Odnętem w roku bież. dowiercono 20 nowych otwo-

Pietraszewski pierwszy

na trasie Wrocław — Bytom

Klasyfikacja drużynowa: etap 40:51,18; 8) Wjerdvall — 49:53,30; Wrocław — Bytom: 9) Napierała 40:58,32; 10) Stolarczyk 41:01,49.

- | | |
|-------------------|----------|
| 1) Polska II | 14:31,27 |
| 2) Polska III | 14:41,24 |
| 3) Czechosłowacja | 14:41,24 |
| 4) Szwecja | 14:44,11 |
| 5) Polska I | 14:50,12 |

Klasyfikacja indywidualna po 7 etapach:

- | | |
|-------------------|-----------|
| 1) Polska I | 120:44,26 |
| 2) Polska II | 121:50,34 |
| 3) Szwecja | 122:01,18 |
| 4) Polska III | 123:20,44 |
| 5) Czechosłowacja | 124:16,57 |
- Klasyfikacja indywidualna po 7 etapach:
1) Wójcik 40:01,17; 2) Wrzesiński 40:21,53; 3) Pietraszewski 40:22,26; 4) Rydmark 40:37,35; 5) Madi 40:42,36; 6) Vaverka 40:44,23; 7) Rzeźnicki

Polski węgiel bez konkurencji

Czarne diamenty popłyną do Argentyny

GDANSK — Prasa francuska donosi: Z inicjatywy Argentyny podjęte zostały pertraktacje o import polskiego węgla. Równocześnie ze strony polskiej zostały wszczęte badania nad możliwością rozszerzenia importu argentyńskiego na południową półkulę.

Podjęcie eksportu polskiego węgla ma donieść znaczenie dla powiększenia naszego międzynarodowego rynku zbytu, który przed wojną skrupowany był nielojalną konkurencją angielską, która spowodowała związek przedsiębiorstw ubezpieczeniowych do uznania polskiego węgla jako niebezpiecznego i nie nadającego się do przewozu przez strefę tropikalną. Prowadzone przez polski przemysł węglowy badania wykazały, że zastrzeżenie to było rzeczą nieuzasadnioną i stanowiło jedynie skutek akcji angielskich przemysłowców górniczych, pragnących pozbyć się konkurencji.

Arabscy premierzy radzą nad pokojem w Palestynie

KAIR (API). — Dziś zbiorą się premierowie 5 państw arabskich w celu rozpatrzenia propozycji stałego pokoju w Palestynie przedstawionych wczoraj Lidze Arabskiej przez osobistego przedsta-

wiciela rozjemcy ONZ Bernardotta w Kairze. W zebraniu wezmą udział premierowie Iraku, Egiptu, Syrii, Libanu i Transjordanii wraz z członkami komitetu politycznego Ligi Arabskiej.

Kolarze wiechali

Gościnność wrocławska hędzie miała dobrą recenzję

Chmura ulotek, rozrzuconych z samolotu wrocławskiego Aeroklubu, spadała na wietoltyśyczny tłum wrocławian, którzy przyszli pożegnać zawodników „Tour de Pologne”.

Pracujący z niezwykłą sumiennością, uśmiechnięci milicjanci wrocławscy z trudem utrzymywali porządek na zapelnionym tłumem Rynku. Młodzi sportowcy, a przede wszystkim panie, chciały jak najbardziej zbliżyć się do barwnej gromady kolonarskiej i zobaczyć z bliska swoich ulubieńców, znanych dotychczas tylko z fotografii. Wśród huraganu braw i okrzyków, „Słowa Polskiego” wręczył gościom bukiet kwiatów. Nastąpił ostatnie przemówienie przedstawicieli władz oraz kierownictwa Węścigu, a potem odjazd.

Na ul. Świerzezewskiego kwiaty spadały z obu stron. Kolarze rzucali je w stronę widzów, a ci odpowiadali istną ulewą kwieciami. Na rogatkach miasta nastąpił start.

Tuż przy przystanku „plakki” zastała niespodzianka! Wzdłuż jezdni stał tłum turystów przybyłych tu na rowerach ze wszystkich dzielnic Wrocławia. Znalazły się tam także auta z chorągiewkami klubów wrocławskich i z innych miast województwa. Rozentuzjasmowana młodzież zginała kolaryz słowami: „Do widzenia!” i „Szczęśliwych etapów!”

„Do zobaczenia we Wrocławiu!” — odpowiadali uśmiechnięci chłopcy po polsku, czesku, szwedzku i węgiersku.

— Dobrą będzie miała recenzję wrocławską gościnność! — krzyczy czeski dziennikarz.

Chorągiewka startera podniosła się do góry i — gwałtownie opadła. Rozpoczęła się walka na etapie Wrocław — Bytom.

Uwaga!

Pietraszewski pierwszy w Bytomiu.

Reportaż z 7-go etapu „Touru” WUZ — Polonia (Bytom) 0:1. ZRYW — IKS 9:7. patrz str. 6.

SZMERY ODRY

torke jół gospodyń wiejskich — Wasilewską i cała gmina jest z wyboru bardzo zadowolona.

W STALOWEJ STRZALE PO ŚLĄSKU

„Stalowa strzala” — leżący autokar „Orbisu” — oddany zostanie na czas Wystawy do dyspozycji sekcji wycieczek po Dolnym Śląsku.

Dotychczas w „Stalowej strzale” podróżowała przeważnie posiadająca większe przedsiębiorstwa (i kapitały) „inicjatywna prywatna”. W okresie Wystawy wóz zostanie udostępniony wszystkim. Bo opłata za przejazd ma być minimalna.

Cieszymy się z tego i przygotowujemy do przyjemnej drogi!

GABKI KTÓRE NIE WIDZIAŁY WODY

Z Wrocławia na całą Polskę rozejda się w krótko w gabki, które nie tylko nie widziały do tej pory oceanu, ale z wodą zebrały się dopiero w naszych łazienkach.

Oto w Fabryce Służbnego Jedwabiu rozpoczęła się wkrótce produkcja syntetycznych gabek z rezi- szkie celulozy.

Kijowska ulica

Od specjalnego korespondenta API dla „Słowa Polskiego“

MIASTO tonie w zieleni, na kwercach gazony kwiatów, nad chodnikami gęste baldachy starych drzew. Jest koniec maja i śladkawa, zgotywna pachną kwilnina na skarpie otwika.

Szakam zniszczeń wojennych zjadają sprzedają to bogactwo rolne sezonu w centrum na sławny „Kreszozatiku“. Ale mam oczy oalcim wierszawski: nie widzę gruzów, które u siebie do cna nam się opatrzyły. Widzę natomiast, tak właśnie jak u siebie w Warszawie, każdy kradawo biały fronton. I sfałt szerokiej, centralnej jezdni, przeciętej długim zielonym skwerem i całej grona młecznych latarni ulicznych. Na każdym zaś, najmniejszym nawet skrzyżowaniu, mrużące żółto - zielone - czerwone światełka sygnalizacji ulicznej. Z tymi światłami to istna rozrzućność. Misto wieczorem wygląda jak choinka, rozświetlona tysiącami światel.

Dniępr, który ogląda się ze spirali autostrady, na najwyższym jej punkcie wygląda.

Jak jakaś rzeka ognia
Stanowczo nasze polskie oczy odwrócić od tak przedziwnego widoku. I dlatego ulice do północy, noc chęszczą, chroboczą setkami nog ludzkich. Tam się właśnie dopiero wieczorem spaceruje, uzupełnia zakupy w magazynach, które mają drugizny do północy, tłumnie wracają z opery, baletu, teatrów. Szukam pijańki. Wódka, wino, koniaki zakupić przecieć całymi bateriami na półkach w „Gastronomie“. Co jest u Polka?

— Gdzież wy macie konsumentów na te wszystkie alkohole.
— Pewnie się im nie oplaca. Wódka ma cenę sprzed reformy, zakaski, których tu widzi się chyba pod dostatkiem, ceny po reformie — odpowiadają mi z uśmiechem. — A wienem znów się tak nikt nie zaproszy, żeby z siebie widowsko na ulicy robić. To nie jest u nas mile widziane.

Za »chuligaństwo« się karze

Owe zakaski mogłyby zalać niejedną rodzinę wód. Kwior, ryby przeróżne, sery, merynaty i.t.d. Zwiędziam sobie raniutko taką jak nasza przedwojenną, kijowska, żelazną bramę. Chyba budował te kryte szkielet hale ten sam architekt. Na ladach, wykładanych porcelaną, smietaną w wiskich garach, rozkładają, kalafory, jak w rosie szpasek. Za

Wieści z kraju

MILIONOWA TONA WĘGLA
Dnia 28 bm. w godzinach rannych (5 godziny) w porcie szczecińskim załadowana została na fiński statek „Satakunta“ milionowa tona węgla eksportowego. Statek ten przywiózł do Szczecina ok. 2400 ton rudy szwedzkiej, a w drodze powrotnej zabiera partię węgla, która rozpoczyna drugi milion ton tegorocznych przeladunków węglowych w porcie szczecińskim.

WYSOKI PRZYRÓST NATURALNY SÓPOTU
Sopot odznacza się bardzo silną nadwyżką liczby urodzin nad liczbą zgonów. W ciągu pierwszego półrocza br. liczba mieszkańców miasta wzrosła o 2254 osoby, przy czym na 458 urodzeń zanotowano jedynie 78 zgonów. Tak wysoka liczba urodzeń stawia Sopot w rzędzie najbardziej żywotnych miast polskich.

SZTORM NA BAŁTYKU
Od kilku dni na naszym zachodnim wybrzeżu szaleje olbrzymi sztorm. Na skutek tego ruch w portach jest minimalny. W czasie ostatnich dni weszły do Szczecina dzienniki zaledwie 1 lub 2 statki.

POWRÓT KUTRÓW Z WYPRAWY ŚLEDZIOWEJ
Do bazy gdyńskiej powróciły już cztery kutry firmy „Arka“, z próbnych połowów śledzi na wodach bałtyckich koło Bornholmu i południowej Szwecji. Rybacy polscy zdają utulić w ciągu kilku próbnych połowów dość bogate łowisko.

WYROBY POLSKIEGO PRZEMYSŁU DO DANI
Z portu gdyńskiego wypłynął polski motorowiec „Oksywie“ do Kopenhagi z drobnicą, w tym: biel cynkowa, papier, blacha, cynk, pompy, wyroby żelazne, banki blaszane, narty, szkło, stop cynkowy, soda kaustyczna, płyty cynkowe i przędza bawełniana.

SŁOWO POLSKIE NR 178 Str. 2

wad do lemsusa. Od 300 rb do 3000 rb. zegarków cale gabloty. Zestawianych na miejscu w fabrykach radzieckich. Niklowe, Niklowe i złote, ręczne i kieszonkowe, budziki fosforowane, słabeczne z mahanu na biurka. Najtańsze z gwarancją dwuletnią. Złoty słabczy, widział — wymięł, jak Longines“.

Z teatru wypływa fala ludzka

Roztrząsają i grę i problem i konstrukcję sztuki. Młodzież, żądną parą, mąką z synem, grupa wojskowych, jacyś robotnicy, kolejarza. I nagle przekryć tej fali idzie samotna postać. Dziwicie sztywam krokim. Drobnikiem, acz niezbyt pewnym. Coś sobie sam przekłada ów słuszek. Sam z sobą się jako żywo złości. Jest. Pierwszy pliak tego wieczoru. Jedyny na całej trasie poprzez najruchliwszą, wielkomiejską ulicę.

— Zie skalkulował. Sama zakaska byłaby jednak tańsza i posłuszniejsza — pokpiwają tubylcy. — Dziadzio, nie lepiej było pójść z nami do teatru? Za te ćwierćki miałbym dwa bilety w pierwszym rzędzie...
— I znów powracają do teatralnej dyskusji nad sztuką Ostrowskiego „Bez winy winni“.

— To diabelnie trudna rola. Poczekaj a gdyby ścieńlował w grze tę zburzającą stronę postaci...
Janina Broniewska

Dowód »pokojuj« polityki USA

Bazy wojenne powstają na Grenlandii

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda“ nawiguje do oświadczenia przedstawiciela departamentu stanu Mac Durmotta, który zdemontował wiadomość, jakoby Stany Zjednoczone i Dania osiągnęły już porozumienie w sprawie ewakuacji wojsk amerykańskich z Grenlandii.

„Prawda“ wskazuje, że spór o ewakuację wojsk amerykańskich z tej wyspy ciągnie się od chwili zakończenia wojny z Niemcami hitlerowskimi i że Dania dotychczas „bezkutecznie domaga się wykonania przez USA umowy z 1941 roku, przewidującej likwidację amerykańskich baz wojskowych w Grenlandii natychmiast po zakończeniu wojny.

Mac Durmott — pisze dziennik przyznał raz jeszcze de facto, że Stany Zjednoczone nie mają zamiaru zrezygnować z części jej terytorium.

Polska w odbudowie

Przewozy morskie — Produkcja — Handel

W PORTACH I NA MORZU
Z WYWIADU udzielonego prasie przez ministra żeglugi, Repaciego co, dowiadujemy się, że rozwój zdolności przeladunkowych w naszych portach pokrywa się całkowicie ze wzrostem obrotów. Podnoszą się one bowiem z 550 ton na godzinę w roku 1945-ym do 2.400 ton (w końcu ub roku).

Należy to w dużej mierze przypisać powstaniu przedsiębiorstwa państwowo - spółdzielczego „Portorob“, gdyż zapewniło ono robotnikom odpowiednio wynagrodzenie, zakwaterowanie i podniesienie poziomu życia kulturalnego. Zadowolone z pracy wpłynęło także na jej wydajność, na usprawnienie przeladunku i na zmniejszenie kradzieży.

Polska flota handlowa posiada obecnie tonaż 200 T.D.W. Przewozi ona 835.000 ton. W roku 1945-ym jej zdolności przewozowe wzrosną do 1.350 tys. ton.

3,5 MIL. PAR OBUWIA
PRZEMYSŁ obuwiany wykonał w III kw. 1945 roku 3.484.800 par obuwia.

Tak pomysłowe wyniki pracy tego przemysłu są rezultatem wspaniałego nietwa poszczególnych zakładów i to zarówno w produkcji jak i w oszczędnej użyciu materiału. Na honorowej tablicy przemysłu obuwianego figurują nazwiska 25 przedwojennych praczy z Antonim Sajką z Chelmika na czele.

HANDEL Z ZAGRANICĄ
POLSKIE wyroby hutnicze znajdują coraz więcej odbiorców za

granicą. Surówka, szyny, afesoria kolejowe, żelazo i stal szlachetna — płyną już z Polski do 14-tych krajów, w sąj liczbie do Argentyny, Brazylii i Palestyny.

W kwietniu rb. 11 statków morskich odbyło od jednego do czterech rejsów, z towarami humanitarnymi eksportowanymi do państw obcych.

PRZEGLĄD prasy

Zalegalizowany rabunek

„GŁOS LUDŹI“ wspomina na fakt, że od 2-ech miesięcy ze strefy amerykańskiej nie wyjechał do Polski ani jeden wagon z rewindykowanym nie niem polskim, zabrawanym podczas wojny przez Niemców. Władze amerykańskie zdecydowały się nie zwracać Polsce jej własności. Równocześnie Anglii przyznali Niemcom prawo niezwracania zagrabionych przez nich maszyn i urządzeń, wyprodukowanych w czasie wojny w krajach okupowanych. W związku z tym dzień nikt stwierdza:

Jest to rozszerzenie Niemców z do kolanej przez nich grabieży, jest to najbardziej czynne uznanie ich dzieła łobozę za legalną i prawną.

Jest faktem, że setki i tysiące wagonów z mieniem nie wróciło z Niemiec do Polski, Czechosłowacji, ZSRR, Francji, Jugosławii. Nie wróciło, bo nie pozwolono go w Bizonii we własny sposób poszukiwać. Jest faktem, że największe władze Bizonii bronią praw niemieckich na każdym ognisku, gdzie tylko można znaleźć jakiś proceduralny pretekst i uznać Niemców za działających „legalnie“. Coraz częściej nie pozwala się zabierać już wyrwidykowanego mienia i dochodzić dalszych praw do rewindykacji mienia zagrabionego. Te setki i tysiące wagonów, na których Amerykanie i Anglii położyli swoją rękę, będą przez nas bronić do ostatka. Muszą one wrócić w nas jeszcze bardziej czynność wobec tych, którzy akt gwałtu i rabunku uczynią za legalność i prawo.

Hamsun ukarany za kolaborację

Norweska agencja telegraficzna do nosi, że Knut Hamsun skazany został na karę grzywny w wysokości 320.000 koron szwedzkich za kolaborację z Niemcami w czasie wojny.

Z bliska i z daleka

REDUKCJA POCIĄGÓW Z BRAKU PASAŻERÓW

MONACHIUM (ZAP) W strefie frankuskiej ogłoszono w dniu wczorajszym o wycofaniu szeregu pociągów. Dyrekcja kolejowa w Speyer podała, że ogółem wycofano 8 pociągów pospiesznych, w tym 3 przyspieszone, 3 ekspresy, 1 pospieszny i 1 zwykły. Wycofanie nastąpiło wskutek braku pasażerów. Szeregi pociągów w wszystkich strefach zachodnich opuszczają i wracają na stację pustok, gdyż wobec braku waulu brak wyk pasażerów.

PIWO NIEMIECKIE DLA AMERYKI

MONACHIUM (ZAP) JEIA frankfurcka podpisała umowę handlową na eksport piwa monachińskiego do Stanów Zjednoczonych, które zakupiły 480.000 litrów za 25.000 dolarów.

AMERYKANIE LIKWIDUJA WIĘZIENIE W SZPANDAWIE

BERLIN (ZAP) Do Berlina przybyło z Norymbergi szereg oficerów amerykańskich, którzy udali się do Szpandawy, gdzie mieli się wzięzione i twierdzą, w której przebywają skazani na dożywotnie lub okresowe więzienie hitlerowskie, generałowie, politycy, SS-mani i inni zbrodniarze wojenni. Okazuje się, że oficerowie amerykańscy przygotowani mają przeniesienie więźniów twierdzy Szpandawy do strefy amerykańskiej. Miejsca nowego pobytu dotąd jeszcze nie wyznaczone.

POZAR STATKU — CYSTERNY

U wybrzeży Brestu zapalił się i za tonął norweski statek-cysterna „Ren dis“. Załoga zdążyła szczęśliwie opuścić statek w ostatniej chwili i uratowała się.

Płyną kajaki do Szczecina

SZCZECIN. — W Szczecinie od tygodnia panuje wielki ruch spo wodowany napływem gości na „Dni Morza“. Przybyły liczne wycieczki z całej Polski. Statki pasażerskie w tym okresie przewiozły około 12 tysięcy pasażerów do różnych miejscowości wybrzeża. Bardzo licznie spłynęli do Szczecina kajakowcy. Największe grupy przybyły ze Śląska i z Poznania.

Głównymi imprezami w ramach „Dni Morza“ było otwarcie pierwszego w Polsce Muzeum Morskiego oraz zjazd dziennikarzy morskich.

Muzeum zorganizowane zostało staraniem Instytutu Bałtyckiego w olbrzymim gmachu na Walech Chrobrego nad Odrą. Prace finansowało Ministerstwo Żeglugi. Roboty organizacyjne nie są jeszcze zupełnie ukończone, ale otwarto już cztery działy, które pozwalają zorientować się w najistotniejszych zagadnieniach związanych z morzem.

Z listów do Redakcji

„Mody i Życia Praktycznego“

„Wyznajcie towarzyszy! Zapalam ciwiec ten „Poradnik na codzień“ i nie zawiodłam się. Usunął szereg moich wątpliwości jak się należy zachować. Nabralam pewności przebywając w towarzystwie.

— Tak więc „Modo“ dostał klucz w ręce tych, którzy nieraz skrycie cierpieli nad brakiem swej ogłady towarzyskiej, a nie mieli dokąd zwrócić się o radę.

Zofia Wolska — z Katowic W 10

Attlee wypowiada wojnę robotnikom portowym

LONDYN (PAP) Premier Attlee zapowiedział ogłoszenie stanu wyjątkowego w związku ze strajkiem robotników portowych. Przywódca robotników portowych w Liverpool, ostro strzykowałł postunięcie rządu. Stwierdził on, że o zakończeniu strajku zadecyduje komitet strajkowy. Frank Campbell, czołowy działacz ruchu zawodowego, oświadczył, że rząd wydał wojnę robotnikom.

Apel premiera Attlee, wywołujący strajkujących do powrotu do pracy, został odrzucony przez przytaczającą większość robotników.

720 tys. studentów w Zw. Radzieckim

MOSKWA (PAP). W związku z bliskim zakończeniem roku akademickiego w uczelniach radzieckich, min. szkolnictwa wyższego ZSRR Kaftanow udzielił prasie wywiadu, w którym oświadczył m. in., że dobiegające obecnie końca egzaminy wiosenne dały doskonałe wyniki.

W nadchodzącym roku akademickim radzieckie uczelnie wyższe przyjęły na pierwszy rok studiów 170 tysięcy nowych studentów. W ten sposób armia studentów radzieckich wyniesie 720 tysięcy osób.

Wojewódzka Rada Narodowa obraduje

Wczorajsze posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej rozpoczęło zaprzysiężeniem czterech nowych radnych. Po zaprzysiężeniu dyrektor administracji Wystawy — Malinowski, odczytał komunikat Wystawy Ziemi Odrzańskich. Komunikat był bardzo obszerny i wywołał ożywioną dyskusję.

Z kolei przedstawiciel Woj. Zarządu Z. S. Chł. odczytał sprawozdanie z działalności zarządu, Radni z PPR i PPS zarzucili brak ważnych danych w odczytanych sprawozdaniach.

Ostatnim punktem obrad było wyjaśnienie przedstawiciela okręgu szkolnego do sprawozdania złożonego na poprzednim posiedzeniu.

Z listów do Redakcji »Przyjaciółki«

..... 80% treści

W »PRZYJACIÓLCE«

to wartościowa lektura zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn...“
W 18 JAN KWIECIŃSKI, Toruń.

Cena zł 10.—

Tylko krótki czas Na Pl. Grunwaldzkim
REPREZENTACYJNY CYRK
pod Dyrekcją D I N - D O N A
Otwarcie we wtorek dnia 1 lipca br. o godz. 10.45, w soboty i niedziele o godz. 16.45 i 19.45
Szczegóły w afiszach

Rezolucja Biura Informacyjnego o sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej

„GŁOS LUDU” i „ROBOTNIK” ZAMIESCIŁY REZOLUCJĘ BIURA INFORMACYJNEGO O SYTUACJI W JUGOSŁOWIAŃSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ. DOKUMENT TEN UJAWNIA CAŁY KRZYŻYS, JAKI PRZEŻYWA OBECNIE PARTIA JUGOSŁOWIAŃSKA. RÓWNOCZEŚNIE WSKAZUJE DROGI WYJŚCIA Z TEGO KRZYŻYSU.

Kryzys i drogi wyjścia

W posiedzeniu Biura Informacyjnego, na którym zapadła ta doniosła uchwała, uczestniczyli przedstawiciele PPR — czolowej partii polskiej demokracji.

Polska demokracja ludowa jest głęboko zainteresowana w pomyślnym rozwiązaniu problemów, postawionych w rezolucji Biura Informacyjnego.

Każda próba podważenia frontu pokoju państw demokracji ludowych i Związku Radzieckiego mu-

si spotkać się z zdecydowanym potępieniem ze strony całego naszego społeczeństwa.

Awanturnicza polityka niektórych przywódców jugosłowiańskich jest próbą podważenia tego frontu pokoju, który stanowi gwarancję bezpieczeństwa i niezawisłości każdego z państw demokracji ludowej.

Ze względu na wagę dokumentu podajemy go w obszernym streszczeniu:

Odejście od marksizmu — leninizmu

Biuro Informacyjne, w którego posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele: Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), Rumuńskiej Partii Robotniczej, Węgierskiej Partii Pracujących, Polskiej Partii Robotniczej, Wschodniozwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), Francuskiej Partii Komunistycznej, Komunistycznej Partii Czechosłowackiej i Włoskiej Partii Komunistycznej — po omówieniu sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii i stwierdzeniu, że przedstawiciele KPJ odmówili przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego — doszło do następujących wniosków:

1) Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii przeprowadza w ostatnim czasie w podstawowych gałęziach polityki zagranicznej i wewnętrznej błędną linię, która oznacza odejście od marksizmu — le-

Zejszcie z pozycji klasy robotniczej

3) W swojej polityce wewnętrznej kierownictwo KPJ schodzi z pozycji klasy robotniczej i zrywa z marksistowską teorią klas i walki klasowej. Negują oni fakt rozwijania się elementów kapitalistycznych w swoim kraju i związanego z tym zaostrenia się walki klasowej na wsi Jugosłowiańskiej. Negowanie tego faktu wypływa z oportunistycznego stanowiska jakoby w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu walka klasowa nie zaostrzała się — jak tego uczy marksizm — leninizm — lecz wygasła.

Rezolucja Biura Informacyjnego stwierdza, że przywódcy jugosłowiańscy prowadzą błędną politykę na wsi, nie uwzględniając źródełowania klasowego wsi i traktując chłopstwo jako jedną całość — wbrew nauce marksizmu i leninizmu o klasach i walce klasowej.

W tej sytuacji nie można wycho-
wać partii w duchu zacieraania wal-

niizmu. W związku z tym Biuro Informacyjne aprobuje kroki Komitetu Centralnego Wschodniozwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), który wziął na siebie inicjatywę ujawnienia błędnej polityki Komunistycznej Partii Jugosławii, a przede wszystkim, błędnej polityki tow. tow. Tito, Kardała, Dżilasa i Rankowica.

2) Biuro Informacyjne stwierdza, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii prowadzi nieprzyjawną politykę w stosunku do Związku Radzieckiego i do WKP (B).

Rezolucja podaje, że w Jugosławii prowadzona niegodna polityka szkolowania Zw. Radzieckiego, jego polityki zagranicznej i wewnętrznej i jego osiągnięć. Biuro Informacyjne potępia te antyradyckie postawy kierownictwa Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej jako niegodną komunistów i właściwą jedynie nacjonalistom.

ki klasowej i godzenia przeciwieństw klasowych, nie rozumiając tym samym partii w obliczu trudności budowy socjalizmu.

Przywódcy jugosłowiańscy — głoszą rezolucja — postępowali wbrew tezie Lenina, że „proletariat, jako jedyna do końca rewolucyjna klasa współczesnego społeczeństwa, powinien być kierownikiem, hegemonem w walce całego ludu o całkowity przewrót demokratyczny, w walce całego ludu pracującego, wyzyskiwanego przeciw ciemiężczelom i wyższymi wozom”.

Rezolucja w tym punkcie stwierdza, że:

„Jeśli chodzi o chłopstwo, to większą jego część (to jest biedota i chłopy średniorolni), może znaleźć się albo już się znajduje w sojuszu z klasą robotniczą, przy czym rola kierownicza w tym sojuszu przypada klasie robotniczej.

Przodująca siła w kraju

4) W punkcie czwartym rezolucja Biura Informacyjnego stwierdza, że zgodnie z nauką marksizmu i leninizmu, partia jest podstawową siłą w kraju, która posiada swój odrębny program i nie rozplywa się w bezpartyjnym masie. W Jugosławii zaś za podstawową siłę kierowniczą w kraju uważana jest nie Partia Komunistyczna, lecz front narodowy. Przywódcy jugosłowiańscy pomniejszają rolę Partii Komunistycznej i faktycznie roztopiają partię w bezpartyjnym froncie narodowym, który skryła w sobie elementy nader różnorodnego pod względem klasowym.

Przywódcy jugosłowiańscy z uporem nie chcą uznać błędności swego stanowiska, jakoby Komunistyczna Partia Jugosłowiańska nie mogła i nie powinna posiadać własnego odrębnego programu, lecz powinna poprzestać na programie frontu narodowego.

Fakt, że w Jugosławii na arenie politycznej występuje tylko front narodowy, a partia i jej organizacje nie występują wobec narodu otwarcie i w swoim imieniu — nie tylko pomniejsza rolę partii w życiu politycznym kraju, ale podważa partię jako samodzielną siłę polityczną,

której powołaniem jest zdobywanie coraz większego zaufania narodu i ograniczanie swoim wpływem coraz szerszych mas ludzi pracy drogą jawnej działalności politycznej, jawnej propagandy swoich poglądów i swego programu.

5) Biuro Informacyjne uważa, że stworzony przez jugosłowiańskich przywódców biurokratyczny reżim wewnątrz partii jest zgubny dla życia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

W partii nie ma demokracji wewnątrzpartyjnej, nie ma wybieralności, nie ma krytyki i samokrytyki. KC KPJ, wbrew głośnym zapewnieniom tow. tow. Tito i Kardała, składa się w większości nie z wybranych, lecz dokooptowanych członków. Partia Komunistyczna znajduje się faktycznie w warunkach półlegalnych. Zebrania partyjne nie odbywają się albo odbywają się tajnie, co nie może nie podcinać wpływów partii w masach. Takiego typu organizacji jak Jugosłowiańska Partia Komunistyczna nie można nazwać inaczej jak sekciarsko — biurokratycznym.

Taki typ organizacji prowadzi do likwidacji partii jako aktywnego, żywego organizmu, kultury w

partii wojskowe metody kierownictwa, podobne do metod stosowanych w swoim czasie przez Trockiego.

Deptanie praw

Jest rzeczą niedopuszczalną, że w Komunistycznej Partii Jugosławii depte się najelementarniejsze prawa członków partii, że najbliższa krytyka niewłaściwych stosunków w partii pociąga za sobą surowe represje.

Biuro Informacyjne uznaje za hańbę takie fakty, jak usunięcie z partii i aresztowanie członków KPJ tow. tow. Zujewicia i Tebranga za to, że osmielili się krytykować antyradyckie stanowiska kierowników Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i że wypowiadali się za przyjaźnią Jugosławii z ZSRR”.

Biuro Informacyjne stwierdza, że w Partii Komunistycznej nie może być tolerancyjnymi taki haniebny, iście turecki terrorystyczny reżim.

W interesie samego istnienia i rozwoju Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej leży położenie kresu takiemu reżimowi.

6) Biuro Informacyjne uważa, że krytyka błędów KC Komunistycznej Partii Jugosławii ze strony KC WKP (B) i KC innych partii komunistycznych — krytyka stanowiąca braterską pomoc dla Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej — stwarza wszelkie nieodwzajemnione warunki, by kierownictwo KPJ mogło najszybciej naprawić popełnione błędy. Jednakże — zamiast uczciwie uznać te krytyki i wejść na drogę bolszewickiej naprawy popełnionych błędów — przywódcy KPJ, egarnieci niepomierną ambicją, zarozumiałe i pycha, przeciwstawili się ostro krytyce, nie przyznając się do swych błędów i tym samym pogłębili jeszcze bardziej swe antypartyjne błędy.

Oszukiwanie partii i narodu

Przywódcy jugosłowiańscy, przyzwyczajeni nieodpartą krytyką ze strony KC WKP (B) i KC innych bratnich partii, zaczęli wręcz oszukiwać swą partię i naród, ukrywając przed Jugosłowiańską Partią Komunistyczną krytykę błędnej polityki KC KPJ, podobnie jak ukrywają przed partią i narodem istotne przyczyny rozprawienia się z towarzyszymi Zujewiciem i Henrangiem.

Ostatnio, już po krytyce błędów przywódców jugosłowiańskich przez KC WKP (B) i KC bratnich partii, przywódcy ci usiłowali zadekretować szereg nowych lewackich posunięć i ustaw. Przywódcy jugosłowiańscy z wielkim pośpiechem wydawali nowe postanowienia o nacjonalizacji drobnego przemysłu i handlu, absolutnie bez przygotowania jego realizacji, postanowienia, które z uwagi na swą pochochność, mogą jedynie utrudnić zaopatrzenie ludności jugosłowiańskiej. Z takim samym pośpiechem wydano nową ustawę wprowadzającą podatek zbożowy od gospodarstw wiejskich, która to ustawa również nie była przygotowana i która wobec tego może tylko zdezorganizować zaopatrzenie ludności miejskiej w chleb.

Wreszcie przywódcy jugosłowiańscy zupełnie nieuczciwie oznajmili niedawno w gromkich deklaracjach — o swej stałości i oddaniu dla Związku Radzieckiego, chociaż wiadomo dobrze, że w praktyce podziś dzieła prowadzą oni w stosunku do ZSRR politykę nieprzyjawną.

Przywódcy jugosłowiańskiej partii wystąpili z teorią natychmiastowej likwidacji kapitalizmu twierdząc, że dni kapitalizmu w ich kraju są policzone. „Policzone są już dni wszelkich — pozostałości — wyzysku człowieka przez człowieka” — oświadczył 25 kwietnia na posiedzeniu skupczyźnie Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej jeden z przywódców KPJ, Kardell.

W obecnych warunkach w Jugosławii tego rodzaju kurs przywódców KPJ na likwidację żywołów kapitalistycznych, a więc również i na likwidację kulactwa jako klasy, można określić tylko jako awanturniczy i niemarksylistowski.

Rezolucja omawia następnie warunki jakie mają być spełnione zanim będzie mogła nastąpić likwidacja żywołów kapitalistycznych na wsi. Nie jest to możliwe, dopóki większość pracującego chłopstwa nie

Szkodliwe eksperymenty na wsi

Likwidacja żywołów kapitalistycznych na wsi wymaga od partii uprzedniej długotrwałej pracy przygotowawczej, zmierzającej do ograniczenia żywołów kapitalistycznych na wsi, wzmocnienia sojuszu robotniczo — chłopskiego pod kierownictwem klasy robotniczej, rozwoju nia socjalistycznego przemysłu, zdolnego do masowej produkcji maszyn dla zespolowego prowadzenia gospodarki wiejskiej. Zbyt niemożliwe jest w tej sprawie może przynieść jedynie niepowetowane szkody.

Tylko przy stosowaniu tych środków, starannym ich przygotowaniu i konsekwentnym przeprowadzeniu możliwe jest przejście do ograniczenia żywołów kapitalistycznych na wsi do ich likwidacji.

Wszelkie próby przywódców jugosłowiańskich, by rozwiązać to zagadnienie w sposób pochopny i drogą dekretowania za biurka, uznać należy bądź za awanturę skazaną z góry na niepowodzenie, bądź też za chępliwą i pustą demagogiczną deklarację.

Biuro informacyjne uważa, że przywódcy jugosłowiańscy, stosując tego rodzaju fałszywą i demagogiczną tekturkę, chcą wykazać, iż nie tylko stoją na gruncie walki klasowej, lecz nawet idą jeszcze dalej poza te

Dążenie do uzyskania przywilejów

Powszechnie wiadomo, że tworząc Biuro Informacyjne partie komunistyczne wychodziły z bezspornego założenia, iż każda partia ma obowiązek składania sprawozdań przed Biurem Informacyjnym, podobnie jak każda partia ma prawo krytykowania innych partii. Na pierwsze naradzie 9 partii komunistycznych Jugosłowiańska Partia Komunistyczna skorzystała z tego swego prawa w szerokim zakresie. Odpowiadając Jugosłowiańskim sprawozdania ze swej działalności na posiedzeniu Biura Informacyjnego i wysłuchania krytycznych uwag ze strony innych partii komunistycznych — oznacza faktycznie podważenie równoprawienia partii komunistycznych i równoznaczna jest z żądaniem przyznania KPJ uprzywilejowanej pozycji w Biurze Informacyjnym.

8) Biorąc pod uwagę to wszystko Biuro Informacyjne solidaryzuje się z oceną sytuacji w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej oraz z krytyką błędów KC KPJ z analizą polityczną tych błędów, zawartą w piśmie KC WKP (B) do KC PJ z okresu marzec — maj 1947 r.

Biuro Informacyjne dochodzi jednomyślnie do wniosku, że przywódcy Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej swymi antypartyjnymi i antyradyckimi poglądami, nie dającymi się pogodzić z marksizmem — leninizmem, całym swoim postępowaniem

i odmową przybycia na posiedzenie Biura Informacyjnego — przeciwstawili się patriotom komunistycznym wchodzącym w skład Biura Informacyjnego, wkroczyli na drogę wylamywania się z jednolitego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, wkroczyli na drogę zdrady międzynarodowej solidarności mas pracujących i staczenia się na pozycje nacjonalizmu.

Biuro Informacyjne potępia te antypartyjną politykę i postępowanie KC KPJ.

Biuro Informacyjne uznaje, że w rezultacie faktu wszystkiego KC KPJ, stawia siebie i Jugosłowiańską Partię Komunistyczną poza nawiasem rodziny bratnich partii komunistycznych, poza nawiasem wspólnego frontu komunistycznego i w konsekwencji poza nawiasem Biura Informacyjnego.

W zakończeniu rezolucja podaje: Biuro Informacyjne uważa, że u podstaw wszystkich tych błędów kierownictwa KC KPJ leży ten niewłaściwy fakt, iż w kierownictwie KPJ w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy jawnie wzięły górę elementy

przekona się o wyższości metody socjalistycznego prowadzenia gospodarstwa, dopóki nie będą przeważały ze swym społeczeństwem formy gospodarki WKP (B).

wymagania, które z punktu widzenia realnych możliwości można by wysunąć wobec Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej w zakresie ograniczenia żywołów kapitalistycznych.

Dlatego też Biuro Informacyjne ocenia te awanturniczą taktykę jako niegodny manewr i niedopuszczalną grę polityczną.

7) Zważywszy stan rzeczy, jaki wytworzył się w KPJ oraz chcąc dać przywódców Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej możliwość wyjścia z sytuacji, Komitet Centralny WKP (B) oraz komitety centralne innych bratnich partii — zaproponowały, aby rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego na tych samych normalnych zasadach partyjnych, na jakich rozpatrywano działalność innych partii komunistycznych na pierwszym posiedzeniu Biura Informacyjnego.

Jednakże wielokrotne propozycje bratnich partii komunistycznych by rozpatrzyć sytuację w Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej na posiedzeniu Biura Informacyjnego, spotkały się z odmową przywódców jugosłowiańskich.

nacjonalistyczne, które działały równie poprzednio w sposób zamaskowany, że kierownictwo KPJ zerwało z międzynarodowymi tradycjami Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej i wkroczyło na drogę nacjonalizmu.

Przywódcy jugosłowiańscy, przeceniając znaczenie wewnętrznych narodowych sił i możliwości Jugosławii — sączą, że mogą zachować niepodległość Jugosławii i zbudować socjalizm bez poparcia partii komunistycznych innych krajów, bez poparcia krajów demokracji ludowej, bez poparcia ZSRR. Sączą oni, że nowa Jugosławia może się obejść bez pomocy tych rewolucyjnych sił.

Słabo się orientując w sytuacji międzynarodowej, zastraszani znaną i groźbami imperialistów, przywódcy jugosłowiańscy przypuszczają, że idąc na szereg ustępstw wobec państw imperialistycznych po trafią pozyskać ich przychylność, doświadczyć z nimi do porozumienia w sprawie niezawisłości Jugosławii i stopniowo zaszepcą narodom jugosłowiańskim orientację na kapitalizm.

Albo — albo

Przywódcy jugosłowiańscy nie rozumieją widać, lub też udają, że nie rozumieją, iż tego rodzaju nacjonalistyczne stanowisko może doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrośli się w zwykłą republikę burżuazyjną, że utraci swą niepodległość i przelatali się w kolonię państw imperialistycznych.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że w Ionie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej jest dość zdrowych elementów wiernych marksizmowi — leninizmowi, wiernych międzynarodowemu socjalizmowi, wiernych tradycjom Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej, wiernych jednolitemu frontowi socjalistycznemu.

Zadanie tych zdrowych sił KPJ polega na tym, by zmusić swych obecnych przywódców do otwarcia i szczerzego uznania swych błędów i naprawienia ich, do zerwania z nacjonalizmem, do powrotu do międzynarodowego frontu socjalistycznego przeciw imperializmowi, albo też — jeśli obecni przywódcy KPJ okażą się do tego niezdolni — by usunąć ich i powołać nowe międzynarodowe kierownictwo KPJ Jugosławii.

Biuro Informacyjne nie wątpi, że Jugosłowiańska Partia Komunistyczna potrafi wykonać to szczerze zadanie.

Zgorzelec — bramą »narodów« i przemytników

Zgorzelec, w czerwcu „Ruch graniczny”, mimo, że mija trzeci rok objęcia Ziemi Odzyskanych w posiadanie administracji polskiej, nie osłabił. Nie ma bowiem dnia czy nocy, aby w rejonie Zgorzeleca nasza straż graniczna nie zastrzegła kogoś chcącego przejść przez „zieloną granicę” do Polski.

Usiłują oni przynieść żywność, by sprzedając ją za drogie pieniądze, kupować rzeczy, mające duży popyt w kraju. Pragnąc czerpać w ten sposób zyski, wpadają w ręce pilnujących granicy żołnierzy i ponoszą konsekwencje swej chciwości.

Są to jednak niepoprawni recydysty. Po stracie skonfiskowanego „towaru” i odsiedzeniu kary, wracają do swego „przemisła”, aby odzyskać po powstałych stratach z ostatniego „wpadku”. Czasem się im to uda, przeważnie jednak czeka ich nowa konfiskata — i znów areszt, tym razem na czas dłuższy...

Inna kategoria przemytników — Niemcy, bądź wysiedleni z tych terenów, bądź stale zamieszkałi po tamtej stronie. Wiedzą oni doskonale, że w Polsce wszystko można dostać bez kartek i — co najważniejsze — w ilości, jakiej dusza zażąda. Zawsze nienasycony, zawsze żarliwi, chcieliby jakąś siłą przyciągnąć do siebie ten kraj mlekiem i miodem płynący i jeść, jeść do syta. Biorą więc ze sobą różne przedmioty, do zamiany na „butter” lub „speck” i idą — nie pominij, że to kosztuje kilka tygodni aresztu.

Są wreszcie Polacy, którzy piesz

wracają do kraju, nie mogąc się w różnych „lagrach” doczekać kolejki na powrót do swej ojczyzny. Mylą ciążąco pilnujących ich strażników i o zabieraniu chleba wędrują pieszo setki kilometrów, aby wrócić przybyć do kraju, wziąć się znowu do pracy w Ojczyźnie, włożyć cegiełkę w Jej odbudowę i

zapewnić sobie chleb uczciwie zarobiony. Dla takich prawo jest pobłażliwsze, po stwierdzeniu istotnego stanu rzeczy, wrednicie otrzynuje jeszcze pomoc, rady na drogę i słowa zachęty.

A Nysa na wszystko patrzy — i słucha o się dzieje wzdłuż jej koryta. Czasem obniży poziom swej

wody, aby pomóc komuś w łatwiejszy sposób przejść jej dnem, czasem wzburzy się trochę na widok jakiejś niesprawiedliwości. Przeważnie jednak jest spokojna, bo tak ona, jak i te ziemie, przez które przepływa, są znowu w rękach narodu, którego mowa od wieków tu rozbrzmiewała... (yes).

Powstaje Dom »Słowa Polskiego«

Poświęcenie kamienia węgielnego

WARSZAWA. W WARSZAWIE ODBYŁA SIĘ UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA KAMIENIA WĘGIELNEGO POD BUDOWĘ DOMU SŁOWA POLSKIEGO, CENTRALNEJ SIEDZIBY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK”.

Na uroczystość przybyli: wicepremier Korczycki, min. Odbudowy — Pietrusiewicz, prezydent miasta stołecznego Warszawy — Tolwiński, członkowie Zarządu Głównego S. W. „Czytelnik”, uczestnicy III walnego zgromadzenia delegatów kół „Czytelnik” w liczbie ok. 900 osób, poczty sztandarowe kół partii politycznych, działających na terenie „Czytelnika” oraz liczni zaproszeni goście.

Przemówienie wstępne wygłosił wiceprezes Zarz. G. „Czytelnik” — dr. Zofia Dembińska. Mówiąc o celach Domu Słowa Polskiego wiceprezes Dembińska powiedziała: „Polsce potrzeba dla podniesienia ogólnego poziomu oświaty i uświadczenia — szyb-

kiej, sprawnej i taniej informacji o kraju i świecie. Polsce potrzeba dobrej, przystępnej i taniej książki. Dom Słowa Polskiego, jako centralny ośrodek produkcyjny i ośrodek działań kulturalnych w skali ogólnokrajowej przyczyni się do spotęgowania i unowocześnienia wytwórczości poligraficznej w Polsce, umożliwi „Czytelni-

komu” zracjonalizowanie pracy, a tym samym przyczyni się do potaniaenia książek, czasopism i druków.

Po przemówieniach odbył się uroczysty akt zamurowania aktu erekcyjnego i poświęcenia kamienia węgielnego. Pierwszą cegłę położył prezes Borejsza, dalej kolejno wicepremier Korczycki, minist. Kaczorowski i prezydent Tolwiński. Poświęcenie kamienia węgielnego dokonał ks. Cezary Baran.

Sabotażyci przed sądem

Akcyj paczkowe funkcjonariuszy pocztowych

KATOWICE (PAP). — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach rozpoczął się proces pięciu sabotażystów, funkcjonariuszy pocztowych winnych systematycznej kradzieży paczek amerykańskich oraz zawartości listów i przesyłek wartościowych z ambulanśw pocztowych.

Na ławie oskarżonych zasiadli: b. kierownik działu poczt. ruchomych Urzędu Pocztowego Katowice 2 — J. Jankowski, kierownik ambulanśw pocztowych — Józef Skolozdra i Franciszek Skop oraz magazynier paczek nr — Kazimierz Magazynier.

Oskarżeni prowadzili systematycznie działalność sabotażową w latach 1945-1947, okradali ambulanse pocztowe na trasach łączących Katowice z Górzem, Wrocławiem, Łodzią, Przemysłem i innymi miastami, rozbijając paczki przychodzące z zagranicy

i przywłaszczając sobie ich zawartość oraz otwierali listy wartościowe kradnąc z nich wulgię zagraniczną. Ogółem szkodę na nich odpowiedzialność za okradzenie kilku tysięcy paczek i przesyłek wartościowych.

Polonia duńska zwiędzi ojczyznę

WARSZAWA. (PAP) — W dniu 30 czerwca przybędzie „Batorem” do Polski na 7-dniowy pobyt wycieczka Polonii duńskiej w składzie 43 osób. Zorganizowana przez poselstwo polskie w Danii.

Po zwiedzeniu Gdyni i Oliwy Polonia duńska uda się do Warszawy, gdzie będzie podejmowana przez Związek Samopomocy Chłopskiej. W czasie pobytu w Warszawie Polacy z Danii zwiedzą stolicę, Częstochowę, Kraków, wrocławską fabrykę Pařawag oraz Jelenią Górę, skąd udadzą się Odrę do portu w Szczecinie.



K 2828

Akcję Pomocy Zimowej zamyka suma 877.662.892 zł

WARSZAWA. — Akcja Pomocy Zimowej przeprowadzona w okresie od 1.10.1947 do 31.3.1948 r. zamyka się ogólną sumą 877.662.892 zł. Suma ta jest wyższa o 22 procent od zebranej w okresie 1946/47.

Na specjalne podkreślenie zasługuje ofiarność świata pracy oraz wydatny udział rolników, których ofiary złożone w okresie sprawozdawczym są znacznie wyższe niż to miało miejsce w roku ubiegłym.

Centralny Komitet Pomocy Zimowej poświęcił wiele uwagi szkoleniu podopiecznych, kierując wiele osób na drogę samodzielnego zarobkowania.

dzienia przypomina błękit wody. Na mapie zaznaczono również pięć miast Z. O.: Wrocław, Szczecin, Gdańsk, Opole i Olsztyn.

Na mapie przedstawiającej stan gospodarki rolnej z roku 1945, znajduję się data powierzchnia, obramowana odciami i zasadzona ostem górskim, symbolizującym adom gospodarstwa. Obsadzono zaś ostem — symbolem odłogów — stanowią niewielkie plamy.

PAWILON WETERYNARI

Na terenie „B” w szybkim tempie buduje się pawilon weterynaryjny. Składa się on z dwu części: praktycznej i dydaktycznej. W części dydaktycznej stanę stoisko informacyjne naukowych wydawnictw weterynaryjnych, przeróbki zwłok zwierzęcych, przeróbki odpadków zwierzęcych, higieny mięsa, zakaźnych chorób zwierzęcych i stoisko Państwowego Instytutu Weterynaryjnego.

W części pokazu praktycznego znajduje się lecznica weterynaryjna, posiadająca salę ambulatoryjną, operacyjną, aptekę i gabinet lekarza. Będzie tu pełnią stały dyżur czterech lekarzy weterynaryj.

Bohater Podhala

Energia jednego człowieka ratuje tysiące ludzi

WSZYSTYCY pamiętają powódź jaka nawiedziła Podhalę, kiedy o na dwa dni została odcięta wszelka komunikacja między Krynica i Zakopanem a resztą kraju.

— Chmura oberwała się w Tatrach; deszcz wylewał się z góry otrzymanymi falami, napieniał się wezbrane rzeki Poprad, Dunajec i Kamieniec. Woda przelewała się przez ochronne wały zalewające pola i ogrody, to płące domy i porwijące dobytek z ludźmi.

Po dwóch dniach wody opadły a przerażona ludność przelonała się, że nie już jej nie zagraża. Nie zginął nikt i nie padło nie z żywego fawentazra. Ludzie zawczasu uciekali na bezpieczne miejsca i zabezpieczyli dobytek.

Kiedy zdano sobie z tego sprawę, po raz pierwszy na ustach miesz-

kańców powiatu nowosądeckiego pojawiło się nazwisko starosty — Jana Antoniszczaka.

— Gdyby nie on — mówiono — potopiilibyśmy się tak, jak 14 lat temu. To on uprzedził nas o nadchodzącej wodzie i dał samochody do ratowania ludzi i dobyteku. To on zapatrzył nas w żywność i dał na od budowę.

Ten 29-letni człowiek, który jest obecnie najpopularniejszą osobą na całym Podhalu, urodził się w Starym Sączu, jako syn miejscowego kowala kolejowego. Osierocony przez matkę w 14 roku życia, zajmował się młodszym bracią, wraz z którymi ukończył gimnazjum miejscowe. Chciał studiować na politechnice, ale warunki materialne nie pozwoliły mu.

Otrzymałszy stypendium na Uniwersytecie Krolewskim, zapisał się na polonistykę. Wojna przerwała stu-

dia. Antoniszczak poszukiwany przez Gestapo, ukrywał się przed Niemcami, zdając jednocześnie egzamin elektromonterski i ślusarski. Pracując w elektrowni w Nowym Sączu, montował aparaty radiowe dla organizacji podziemnych.

W wywołanej Polsce organizuje życie społeczne i polityczne i administruje starostę powiatu. W 1947 roku staje na jego czele jako starosta.

Powódź czerwca nie zastała ludności nieprzygotowanej. Antoniszczak, uprzedzając melundki powodzi, powołując wszystkich do akcji czynnej. Objęchal sam zagrożone tereny, alarmując ludność o nadchodzącej katastrofie.

Wysłane samochody zabierały dobytek i ludzi przewożąc w bezpieczne miejsca, przygotowane z wczasu. Pomoc sąsiedzka i społeczna, zorganizowana dzięki jego staraniom, zapatrzyła potrzebujących w żywność, odzież, zapewniła dach nad głowę, a kiedy powrócił do domów — w paszka była i kredyty na od budowanie zniszczonych domów.

Kiedy powódź minęła, ci sami ludzie przystąpił do likwidowania jej skutków. Przy pomocy wojska, które przydzielił dla powiatu marsz. Zymierski, odbudowano zniszczone mosty i naprawiono drogi, obsiano pola, dosadzono ogrody, zbudowano tamę na Prucie, i osuszono domy.

Obecnie starosta Antoniszczak likwiduje skutki powodzi. Saperzy, przydzieleni przez marsz. Zymierskiego naprawiają drogi i mosty, syplą waly ochronne i zamykają nowe koryta, które Poprad bierze śmiecie temu, gdyż ogrody i zabudowania.

Służba Polsce, na wezwanie starosty, stanęła wojsku do pomocy w likwidowaniu skutków powodzi. Organizacje społeczne dostarczyły podwozianym środkom na odbudowę gospodarstw, Państwo udzieliło funduszy na pokrycie strat osobistych i publicznych.

Powiat nowosądecki, najbardziej zniszczony przez żywioł wodny miesiąca temu, jest dziś najbardziej od budowanym powiatem na Podhalu.

Problemy CHWILI

80-ciu pacjentów dziennie

Niejednokrotnie słyszy się narzekania, że w miastach mamy zbyt wielu lekarzy, podczas gdy brak ich zupełnie na wsi. Zarysmy w sprawie stanu: niedobór jednak przewyższa siłę bliżej sprawie odpowiedzialności społecznej sił lekarskich w miastach i ustalił procent lekarzy — specjalistów, zatrudnionych w Ubezpieczalniach Społecznych.

Niedawno do Ubezpieczalni Społecznej we Wrocławiu wpłynęło zażalenie jednej z pacjentek, która zarzucała lekarzom chorób dziecięcych, pracującą w II Obwodzie, iż ta nie przyjęła jej dziecka do szpitala.

W zasadzie pacjentka miała słuszną i Ubezpieczalnia polecała lekarzowi znaleźć odpowiednie wyjaśnienie. Tu jednak wykryło się podłoże całej sprawy.

W Obwodzie II pracowały do niedawna dwie lekarki chorób dziecięcych; dość zatrudnione są trzy siostry. Na oskarżoną lekarkę wypadają dwa rejonu.

Przebiegowo lekarka ma obowiązek ordynować trzy godziny, przyjmując w tym czasie 18 pacjentów. W praktyce lekarka ordynuje znacznie dłużej, przyjmując 60 — 80 pacjentów dziennie. Jednocześnie w tym samym rejonie urzęduje kilkunastu Internistów z ramienia Ubezpieczalni, przyjmując zaledwie kilku pacjentów dziennie.

Czyż trzeba się dziwić, że wobec tylu pacjentów i przemęczonej lekarki mieliśmy odmawia pomocy? Czyż trzeba się dziwić, że w tych warunkach przeprowadzane przezeń badania nie są tak dokładne, jak być powinny?

Wiąże się z tym jeszcze inne zagadnienie. W wielu lekarzy zatrudnionych jest w szkołach i zakładach pracy. Tu dzie ci niewiele mają do roboty, przez prowadzając raz w roku masowe badania i interweniuje w nieszczęśliwych wypadkach. Jednocześnie za to samo prawie wynagrodzenie inni lekarze muszą pracować rzeczywistych pomalę, dokonując badań pobieżnych, gdyż brak czasu nie pozwala na dokładniejszą analizę choroby i trafne postawienie diagnozy.

Problem nie jest błaży; zawisło od niego życie wielu ludzi. Skarżąc na zbyt wiele zajętości lekarzy w miastach są słuszne, ale możnaby to zagadnienie rozwiązać, dokonując odpowiedniego zgrupowania lekarzy, oddzielając przeprowadzanych, a rozkładając ciężar badań na tych, którzy mają niewiele zajęć.

Zaszczytny zawód lekarza nie polega tylko na prywatnej praktyce i fakosowaniu grubszych honorariów. Z drugą jednak strony Ubezpieczalnie Społeczne muszą zrozumieć, że nieodpowiednie honorowanie i przedkładanie zatrudnionych lekarzy, którym w dodatku odmawia się urlopow (o ile się własną rękę nie wystarają się o następstwo) odbija się fatalnie na samych pacjentach i powoduje ucieczkę lekarzy z Ubezpieczalni.

Artykuł ten traktujemy jako dyskusyjny, ponieważ w dużej mierze słusne bądź ledy po obu stronach. Wobec czynionych jednak prób rozwiązania „na gęszczenia” lekarzy w Polsce, pragnęlibyśmy, aby zainteresowane strony wypowiedziały się o tym osobście i wyświadczyły odpowiednie wnioski. (leg)

Jeszcze czas...

PRZEBUDZENIE się opinii państw zachodnich z ciężkiego snu morderczy — bezinteresownej pomocy — imperializmu amerykańskiego przyszło trochę za późno. Marshall i jego europejskie agenci zdążyli przez ten czas rozpozoleć Niemcy, podzielić świat na „Wschód i Zachód”, zniżyć zaufanie narodów do zobowiązań międzynarodowych, zburzyć jedność obywateli, będącego podstawą jednolitości świata. Zdażyli zgwałtowanie siły reakcji w Niemczech i gdzie indziej, zdążyli złożyć podwaliny niebezpieczeństwa po nową agresję niemieckiej przez od budowę gospodarczą Niemiec zachodnich. Zdążyli dokonać wiele złego.

Ala nie jest jeszcze całkiem za późno. Jest agentem imperializmu amerykańskiego, śledzącym w rządach państw marshallowskich, nie uda się stłumić zdrowego odruchu sprzeciwu narodów, które misty były zaprzędną Wall-Street — wszystko jeszcze da się uratować. Odrzucenie „planu Marshalla”, anulowanie bezprawnych uchwał londyńskich w sprawie Niemiec, wznowienie 4-stronnych rokowań i decyzji w sprawie Niemiec — oto pierwsze warunki przywrócenia światu równowagi, zachlewanie przez politykę mas szalłości.

Głos mają narody państw zachodnich.

Wino, propaganda i mosty na Dunaju

DZIENNIKARZE, którzy przyjeżdżają z Budapesztu, zaczynają swe raporty od opisu piękniejszego Dunaju, muzyki cygańskiej, pięknych Węgerek i słynnego na cały świat tokaju. Czytelnikowi wyda się, że Dunaj jest naprawdę pięknym, że Węgierki przez całą dobę śpiewają romanse cygańskie i ogniste czardasze, zaś Budapeszt po prostu płynie w tokaju, jak Capri w za toce Neapolitańskiej.

W rzeczywistości jest inaczej. Budapeszt posiada — podobnie jak wszystkie inne miasta — swoje szare życie i swoje ludzkie troski.

Opisując mój ostatni pobyt w Budapeszcie nie odstąpię jednak od tradycji. Winę tego ponoszą gojcinni gospodarze, którzy prawie prosto z podłogi zawieźli nas do sławnych piwnic państwowych w Budafok, gdzie w głębi

30 metrów pod ziemią

w wykutych w skałę korytarzach nabiera swej mocy ok. 3 milionów hektolitrowy węgierski wino. Gdy by ilość boskiego płynu wypuścić z beczek, Budapeszt przeżyłby największą powódź w dziejach ludzkości, a Dunaj od tej chwili miałby barwę złotego stoniecznego tokaju.

Po tych ciemnych piwnicach, zapelnionych olbrzymimi beczkami o prowadzą nas dyrektora, który z namaszczaniem opowiadał o historii uprawy wina na Węgrzech, o dziejach sławnych budafockich piwnic i o samym sposobie przechowywania wina. Z tego mądrego wykładu zapamiętałem niewiele, gdyż trudno mi było w obliczu 3 milionów hektolitrowy węgierski skupić myśli i na stać się na notowanie w pamięci statystycznych cyfr węgierskiej uprawy winnej latoroży z przetwarza niem jej na płynny nektar, o którym tak pochlebnie wyrażał się nasz Zagłoba. Zapamiętałem jedynie, że długość korytarzy piwnic państwowych wynosi ponad 1,5 km., że największa beczka, która dzisiaj stoi próżna, gdyż nie można znaleźć odpowiednio grubych desek dębowych, mogła pomieścić około

3 milionów litrów wina,

że w piwnicach przechowywane są ponad 40 gatunków różnych win, sławniejszych przedmiotów węgierskiego eksportu, że wreszcie wino jest jedynym z głównych bogactw węgierskiej gospodarki narodowej, a jego uprawę zajmuje się ponad milion rolników węgierskich. Dzisiaj Węgry eksportują już wina za 100 milionów forintów, a ich odbiorcami jest cały niemal świat.

Wycieczka po piwnicach w Budafok zakończyła się tradycyjną lampką wina. Gościnnie dyrektor napełnił lampki (każdą dwukrotnie) z namaszczaniem tłumacząc nam pochodzenie danego gatunku i jego właściwości.

W rozmowach z podsekretarzem sta no Boldizsarem, wspominałem potem, że Węgry są mistrzami propagandy, prowadząc zagranicznych dziennikarzy proszą o dworca kolejowego do piwnic Budafoku.

Szczerze mówiąc na oglądanie Budapesztu zbędne są różowe oku-

lary. Miasto samo w sobie jest tak piękne, że każdy cudzoziemiec wyjeżdża nim oczarowany. Trudno dzielić się z czytelnikami wszystkim wrażeniami. Pragnąłbym jednak uwytknąć ten

olbrzymi wysiłek narodu węgierskiego

jaką widać w dzisiejszym Budapeszcie. Dziennikarza, przyjeżdżającego z Polski na Węgry, interesowało przede wszystkim co dała Węgrom demokracja ludowa. Przekonać się nie było trudno. Znalłem bowiem Węgry reformy Horty'ego, znalazłem Budapeszt pod brutalną łapą okupacji Niemców i terrorom węgierskich faszyzów — Nyilasów, znalazłem

wreszcie Budapeszt przez miesiąc oblegany przez Armię Czerwoną. Kiedy opuszczaliśmy to uroczne miasto w kwietniu 1945 r. było ono poszczerebione i zniszczone.

Działaj, chodząc po ulicach Budy nie poznaję tego Budapesztu z r. 1945. Grzyzą się już prawie całkowicie uprzętnięte, zdane do remontu kamienice, odbudowane, zakłady fabryczne na przedmieściach Budy tętnią pełną pracą, a przepiękne mosty, które bez wyjątku leżały w Dunaju, dźwigają się teraz do dawnej świetności. Odbudowano już całkowicie most Franciszka-Józefa, na zakończeniu jest most św. Małgorzaty, gorączkowa praca wre przy odbudowie najpiękniejszego i naj-

starszego mostu łańcuchowego, Szecheny'ego i prowadzone są wstępne prace przy rekonstrukcji mostu Elżbiety. Poza tym na zakończeniu jest budowa rozpoczęta podczas wojny mostu Arpada. Wybudowano zupełnie nowy most Kosutha i produkcyjny most pontonowy obok mostu Elżbiety.

Wysiłek robotników i inżynierów węgierskich, choćby na tak wąskim odcinku, świadczy dobitnie, że dzisiejszy ustrój Węgier jest sprawnym motorem podźwigującym Węgry ze zniszczeń wojennych.

Dzięki wysiłkowi narodu węgierskiego i jego przedwzięciu i klasie robotniczej, Budapeszt dźwiga się do dawnej świetności.

Jerzy Pertek

Angielska pamięć jest krótka...

SPRAWA powrotu jednostek polskiej floty wojennej z Anglii została po długotrwałych rokowaniach zatwierdzona dla nas — niepomysłnie.

Ostateczna decyzja zapadła już wiosną ub. roku. Anglicy zgodzili się wówczas na wydanie Polsce tylko tych okrętów, które przed wojną były naszą własnością. Z jednostek tych tylko niszczyciel „Błyskawica” powrócił do tej pory do kraju. Drugi niszczyciel, „Burza” i okręt podwodny „Wilk” są tak zużyte, że nie przedstawiają poważniejszej wartości bojowej, a koszt ich sprawdzenia może przekroczyć by wartość złomu, któryby można po ich powrocie uzyskać.

Podobnie nie opłaca się sprawdzenia do kraju 2 ścigaczy, która zamówione przed wojną w Anglii — weszły w roku 1940 w skład naszej floty i po przetrawieniu całej wojny w nieprzerwaną działalność bojową — również zostały się całkowicie.

»Iskra« powróci

Powrócił natomiast zagłowiec „Iskra”, okręt szkolny Marynarki Wojennej RP, który większą część wojny spędził na kotwicy w Gibraltarze, służąc za okręt-bazę brytyjskich ścigaczy.

Wszystkie pozostałe jednostki należy opisać pod „straty”. Zresztą sformułowały już to dawno, nie mając żadnych złudzeń, że raz zadecydowany ich los może się odmienić.

Jak wiadomo, pierwszy opuścił szeregi polskiej floty na obczyźnie okręt podwodny „Dzik”, znany za swej owocnej działalności na Morzu Śródziemnym. „Dzik” — po przywróceniu mu jego poprzedniej, brytyjskiej nazwy „P-52” — przekazany został w drugiej połowie 1946 roku w dzierżawę Danii, która po trzech dalszych latach ma prawo nabyć okręt na własność.

Los »Conrada«

Następnie powrócił do floty brytyjskiej iane jednostki. Krążownik „Conrad” otrzymał swą dawną nazwę „Danae”, niszczyciel „Piorun” nazwany został „Napier”, 4372 jego poprzednią nazwą — „Nerissa” — nadano w młodzieży innemu okrę-

towni. Nazwy „Garlanda” nie trzeba było zmieniać gdyż Polacy — przejmując „Garlanda” w maju 1940 roku — kurtoazycznie zachowali jego dotychczasową nazwę, która jest najstarszą historycznie znaną nazwą brytyjskiego okrętu, sięgająca roku 1242! Wreszcie, roczniki nie podają pod jaką nazwą powrócił do floty brytyjskiej również jak „Dzik” sławny okręt podwodny, „Sokół”.

Ostatnio nadeszła do kraju wiadomość, pięcioletnią ostatecznie los jednego z pozostałych dotąd w flocie brytyjskiej polskich okrętów — krążownika „Conrad”.

Krążownik „Conrad”, podówczas brytyjski HMS „Danae”, przekazany został Polskiej Marynarce Wojennej jesienią 1944 roku jako rekompensata za bliźniaczy okręt „Dragon”.

„Dragon” został bowiem w toku inwazji w północnej Francji stoperdowany przez niemiecki miniaturowy okręt podwodny i tak ciężko uszkodzony, że z trudem doprowadzono go do przyczółka inwazyjnego i tam osadzono na mieliźnie, dla wzmoc-twienia inwazyjnego.

Prawdopodobnie w drodze rewanżu przekazany Polsce pół roku później krążownik „Danae” przechrzcony został „Conrad”. Niestety, nie było dane „Conradowi” przybyć do Polski. Już jesienią 1946 roku opuśczone na nim polską banderę, by nigdy już więcej jej nie podnieść, okręt wrócił bowiem do floty brytyjskiej pod dawną swą nazwą „Danae”.

Jak dorosi ostatnio prasa brytyjska, przed jednostkę przeznaczonych na podjęcie na złom przez firmę T. W. Ward Limited w miejscowości je lekki krążownik „Danae”... Angielska pamięć jest krótka.

Zagadnienie Europy

Zapowiadając pakt brukselski, Mr. Bevin wygłosił wielką mowę, w której powstanie bloku zachodniego nazwał „historyczną decyzją” zmierzającą do rozwiązania zagadnienia Europy. Wbrew jednak tej opinii, jasno było od samego początku, że an plan Marshalla, ani oślawiona „unia europejska”, w niczym nie przyczy-niły się do rozplątania tego węzła. Jakim jest problem Europy. Wręcz przeciwnie — tylko go jeszcze bardziej powikłały.

Jaskrawych dowodów dostarczyła dyskusja francuskiego Zgromadzenia Narodowego nad uchwałami londyńskimi w sprawie Niemiec, zakończona na zaakceptowanie tych uchwał niezmiernie niską i sztuczną większość głosów oraz obwarowaniem aprobaty szeregiem warunków.

Tygodnik „New Statesman and Nation”, organ prawego skrzydła Labour Party, wyraźnie stwierdza, że uchwała Zgromadzenia Narodowego jest tylko „niezależnym zamaskowaniem otwartego rozłamu między Francją, a jej zachodnimi sąsiadkami” i uważa, że realizowanie anglo-amerykańskie projektów reformy walutowej, statutu okupacyjnego i konstytuancy niemieckiej będzie coraz bardziej odsuwać Francję od unii zachodniej. „Podczas rokowań (londyńskich) stwierdziliśmy niezbicie, że konflikt między bezpieczeństwem Francji, a odbudowa Niemiec wystarcza, by unie zachodnią niszczyły” — pisze NSN i dodaje: „Powinniśmy odrzucić wszelkie dalsze rozważania nad układem sześciu, opracować propozycje francusko-brytyjskie uregulowania sprawy Niemiec jako całość i przedstawić je jako podstawę do dyskusji dla czterech mocarstw”.

Pismo żąda od Bevina porozumienia w tej sprawie z Paryżem, wskazując, że daje mu to okazję do wykazania zdolności państwowo-politycznej i podkreśla, że „ze strony amerykańskiej nie można liczyć na żadną inflejtawę”. A. Sk.

Tworzenie lepszych warunków życia

— jest dążeniem społeczeństwa Dolnego Śląska

Głos w ankiecie: »Jak czujesz się na Ziemiach Odzyskanych«

Przed kilku dniami Redakcja „Słowa Polskiego” rozpisła konkurs na temat: „Jak czujesz się na Ziemiach Odzyskanych? Dobrze, czy źle i z jakich powodów?”, stawiając równocześnie drugie zagadnienie: „Jakie najpilniejsze potrzeby dostrzegasz na Twoim terenie?”

Mimo, że termin nadsyłania wypowiedzi upływa dopiero w dniu 31 sierpnia, otrzymaliśmy już szereg listów od Czytelników, odpowiadających na postawione pytania. I — rzecz znamienna — piszą nam Czytelnicy, że nie perspektywa zdobycia nagród, przeznaczonych przez Redakcję dla autorów najlepszych wypowiedzi, lecz

CHĘĆ WYKAZANIA WSZYSTKICH POZYTYWNYCH OSIĄGNIĘĆ I USUNIĘCIA BRAKÓW

skłania ich do zabierania głosu w ankiecie.

W nadsyłanych listach przeważają głosy

LUZDZI ZE WSI.

co świadczy, iż osadnicy rolni, choć nie zamykają się w ciasnych ramach swej wioski, lecz chcą uczestniczyć w kształtowaniu życia na całym terenie Ziemi Odzyskanych.

Wśród wypowiedzi otrzymanych przez nas dotychczas, są głosy, wychwalające wszystko, co się dzieje i nie znajdujące żadnych braków, czy niedociągnięć, ale są i uwagi krytyczne, częstokroć niewątpliwie słuszne, wymagające naprawienia błędów. Może ci, którzy tylko chwalebą, uważają, iż istniejące braki są mało istotne i łatwe do usunięcia, ale raczej mają autorzy krytycznych wypowiedzi, twierdząc, iż „władza może nie wie, że u nas nie wszystko jest w porządku”.

Nie przystępujemy jeszcze do pu-

blikowania odpowiedzi. Napływające wciąż listy pozwolą nam systematyzować zagadnienia, połączyć podobne wypowiedzi w jeden wspólny zespół zagadnień. Dział chcemy tylko podkreślić, że motywowym przewodnim listów jest pragnienie przyłożenia własnych sił do zbudowania Polski, będącej matką dla wszystkich, Polski sprawiedliwej. Jak pisze p. Władysław Paluczek (Wrocław, Kłęczowska 42), „...daj Boże, że będzie coraz lepiej i lepiej, boż nas samych, mądrze I dobrze”.

Nie wszyscy Czytelnicy lubią pisać. Chęć jednak wypowiedzieć się w ankiecie. P. Zb. Kąftanowicz (Wrocław, Stalina 1159) zamiast listu przysłał nam piosenkę wraz z nutami, będącą odpowiedzią na nasze pytania. Tę odpowiedź przestaliśmy do oceny naszym recenzentowi muzycznemu.

Czekamy na dalsze odpowiedzi.

Serce rośnie...

Dolny Śląsk z okien autokaru

NASZ olbrzymi autokar z równie wielką przyczepką wyruszył z Wrocławia w chmurny poranek. Jedziemy wciąż na południe, mając po prawej ręce potężny masyw Sobótki; docieramy do Dzierżanowa.

Sobótka znika w mgie i smugach Beszczy, wyłania się przed nami łan such Słowic Gór. Mijamy Zabkowice, Paczków, Kłodzko, Bystrzyce, piękna choć mało znana miejscowość letniskowa Długopole, skąd za wracamy, potem kierujemy się na zachód w stronę Nowej Rudy, Wałbrzcha, Jeleniej Góry. Nazajutrz ruszamy na północ, aby zdążyć na Świątynię Morza do Szczecina.

Jak w kalejdoskopie przesuwają się przed naszymi oczyma krajobrazy Dolnego Śląska: pola, wierzgóra, lasy, rzeki i jeziora; wioski, mia-

stecka i miasta, jedne oszpecone jeszcze śladami działań wojennych, inne — i tych jest znaczna większość — całe i niezaruszone; czyste, tonące w zieleni osiedla.

I oto co rzuca się w oczy: jedzie-mi przez kraj pod względem rolniczym całkowicie zagospodarowany. A słynne odłogi dolnośląskie, rozsłani na mapie — owe „białe pla-sy” — mając Złam Odzyskanych? Dziś na Dolnym Śląsku problem ten nie istnieje. Jeśli trafiła się gdzieś opuszczone pola, to chyba w charakterze rezerwatów. A i to na dobrą sprawę jest zbyt wiele powi-
dziana.

Ścisłe biorąc natknęliśmy się na jeden jedyny smaż ugora w okolicach wioski Wilczkowice u południowego podnóża Sobótki. Ale nie jest to wieś, lecz jedno rumowisko, przy-

pominające najbardziej zniszczone dzielnice Wrocławia czy Warszawy. Najwidoczniej rozegrała się tu zacięta bitwa, której ofiarą padło osiedle. Tragicznie wyglądają sterczące komin-y, zasypane do połowy gruzem i gęsto upstrzone śladami serit z karabinów maszynowych obłanki ścian, sady bujnie zarosłe chwastem i pokrzywą — i wreszcie śledziby ludzkie w piwnicach i barakach na przedzie skłoczonych.

Na drugim końcu wsi sterczy wysoko lufa działa przeciwlotniczego, którego potężny wrak, zdruzgotany podczas czy wybuchem miny — rdzewieje na deszczu, zagradzając częściowo drogę.

Jest to ostatni obrazek z dziedziny powojennej makabry. Bo zaraz za wsią powitała nas po obu stronach szosy szachownica uprząwnych pól, a po lewej stronie coś, co od razu rozwiłał smętek ruin i odłogów i zrebabliwowało momentalnie w naszych oczach mieszkańców Wilczko-

wic: kilkanaście nowowzbudowanych, obszernych domów już w ukończeniu. Są jeszcze niezamieszkałe, ale już pod dachem i oszkłone; brak im tylko wewnętrznych urządzeń.

Odłogów nie ma. Wszędzie widać uprawne pola. I jeszcze jak uprawne! Srebrzy się wysoko już żyto, murem pnie się w górę zielona jęczmień pszenka i owies, bez kresu ciągną się żagony ziemniaków, wielkie lany lnu i buraków cukrowych. Nawet na karkołomnie — spadziatych stokach górskich w okolicach Kłodzka, Bystrzycy i Wałbrzcha szumia na wietrze lany zboż. Pług osadnika polskiego wdarł się nawet w zagajnik jałowca, sofiny i młodych brzo-zek, porastające obłe grzbelty podnóża Karkonoszy; aż dźwię czasem bierze: kto i jak mógł zorać ziemię na tej spadziatości?

Ci, którzy zwiedzali tę ziemię przed dwoma laty, patrzą na te cu-dza odzyska pełnymi zdumienia i roz-zewnienia.

— Serce rośnie!... — oto konkluzja wypowiedziana ustami jednego, ale będąca wyrazem uczuć i myśli wszystkich uczestników wyjazdu.

Tak, serce rośnie na widok tylu dowodów bohaterstwa pracy naszego ludu. To widok, który największego pesymistę musi natychmiast otucha i wiarą w przyszłość naszego narodu, w jego niespożyta energię i wytrwałość.

Rzecz godna wzmiąknąć: wsi, prz-tę, które przejeżdżaliśmy, były tak pi-się, że robili czasem wrażenie w-marynych. Kiedy w miastach i mi-
steckach nasz luksusowy autokar wywoływał sensację i wabił tłumy gapiów, na wsi często byliśmy w kłopot, gdy trzeba było zapytać o drogę. Nie było kogo. Domy zaran-
kietne, nigdzie żywej duszy. Wszy-scy — mężczyźni, kobiety i dzieci — ruszyli na pola, niby karna armia na front pracy.

CIĄGLE JESZCZE MUSIMY SIĘ UCZYĆ

Przez dwa dni Wrocław emocjonalnie walczył się wysiłkiem kolarskim i manifestował, że żywo interesuje się tego rodzaju imprezami.

Impreza ta pozwoliła jednak równocześnie na pewne obserwacje naszej publiczności i wyciągnięcie wniosków na przyszłość.

Z własnej obserwacji i oświadczeń innych wynika, że jest jeszcze garstka ludzi, którzy nie wiedzą, jak na takich większych uroczystościach należy się zachować. Mielibyśmy już sposobność spotkać takie jednostki, na niektórych uroczystościach w Ha li Ludowej, na większych manifestacjach, a ostatnio zetknęliśmy się z nimi podczas wycieczki.

Jakkolwiek trasa wycieczki była ściśle wytyczona i zamknięta, a specjalnie posterunkowi baczeli na to, by jedźnia była wolna, to jednak te nie sformalne jednostki uważały, że właśnie dlatego można sobie swobodnie po niej spacerować. Takie kontyngenty z jednej na drugą stronę, po prostu dla żartu, uprawiała szczególnie piękna. Nasze wrocławskie widocznie nie potrafiły ustąpić ani chwili na jednym miejscu. Drugim zjawiskiem, w tej okolicy najmniej dodatnim, była wielka ilość małych dzieci, bez żadnej opieki. Widocznie matki zadowolone, że trafiała się okazja i dzieci miały zajęcie, gromadnie wypuściły je na ulicę. Kiedy wreszcie zrozumiemy, że jedźnia nie jest miejscem zabawy dla dzieci? Po prostu dziwić się należy, że jeszcze stosunkowo mało wypadków notujemy, jak na taki stan rzeczy.

Zbliżamy się szybko do Wystawy. Niewątpliwie w tym okresie ruch na jedźni znacznie się zwiększy, nie obędzie się zapewne bez kilku większych uroczystości. Złe będą o nas mówili przejeźdźni, jeżeli nie wykazemy nieco karności i nie będziemy przestrzegali pewnych najprostszych przepisów. Niechże więc ci, na szczeście nie liczni, wezmą sobie do serca tych kilka uwag.

Tuwicz

Notatnik wrocławski

Specjalne raporty z Wystawy nadawać będzie rozgłośnia wrocławska od 1 lipca codziennie o godz. 18.

Oświetlenie gazowe otrzymają w najbliższym czasie ulice: Kilińskiego i Prusa. Na ulicach tych zakładane są już słupy do latarni.

Półkolonie RTPD rozpoczynają się dn. 1 lipca br. w ośrodku Sepolno (ul. Dembowskiego 37) dla dzieci od lat 4 do 15, oraz w ośrodku przy ul. Matejki 3 dla dzieci od lat 3 do 8. Dowóz dzieci zorganizowany został specjalnymi wozami tramwajowymi.

119 spółdzielni otwartych i 137 spółdzielni zamkniętych, przesza na D. Śląsku oddział wrocławski Centrali Spółdzielni Spożywczych. Spółdzielnie te posiadają 890 sklepów, 126 wtywni i 10 domów towarowych.

Uroczyste pożegnanie poborowych obędzie się dn. 2 lipca br. o godz. 15-tej przy ul. Łąkowej 2.

Czytelnicy nasi zapynu, dla czego remont Banku Polskiego nie jest kontynuowany.

Ciekawe referaty będą wygłoszone na posiedzeniu Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego dn. 1 lipca o

Znajdziemy się w środku ula

Encyklopedia o zwierzętach na Wystawie Z. O.

Na terenie Wystawy ZO, pośpiesznie stuk młotów, grzyzt pól, praca i tempo — gonią czas, który ucieka.

PAWILON JEDEN z PIERWSZYCH

Pawilon Weterynarii, w kształcie łuku, jaśnieje już z daleka wśród zieleni. Jest on już na ukończeniu — jeden z pierwszych na Wystawie. Następuje teraz montaż i ustalenie rozplanowania wnętrza. W tych ważnych czynnościach bierze udział dyr. Państwowego Instytutu Weterynarii, prof. Trawiński, który przybył z Warszawy. Korzystając z jego uprzejmości, „Słowo Polskie” ma możność zapoznania się z rozplanowaniem.

Biała izba — to wozorowa kuźnia pokazowa.

Następna sala — to lecznicza we-



Chrzest na stoczni Zacisze

»Karpacz«, »Giewont« i »Kinga« kołyszą się już na falach Odry

(Jur) W słoneczne niedzielne popołudnie odbyło się na Stoczni Państwowej Zacisze uroczyste spuszczenie na wodę trzech holowników oraz nadanie imienia statków pasażerskich.

Uroczystość rozpoczęła przemówienie nie wicewojewody Kamińskiego, który podkreślił naszą coraz intensywniejszą przemianę kraju lądowego na morski.

W uniformie komandora Jacht-klubu przemówił z kolei prezydent miasta Kupczyński, „Dni Morza” — powiedział — mają być krokiem na przód w wychowaniu morskim naszego narodu. Specjalnie my, Dolnoślązacy, zawarliśmy, dzięki Odrze, przymierze z morzem.

Dyrektor Kajzar przedstawił zebrany plan niepełna dwuletniej pracy Stoczni — Zacisze. Wypuszczono na wodę 16 holowników, 9 po głębiarek, 8 łodzi motorowych, 33 barki oraz przeprowadzono wiele remontów sprzętu wodnego. Stocznia w dalszym ciągu powiększa swe warsztaty.

Po przemówieniach przystąpiono do nadawania nazw. Holownik rzeczny ochrzczono imieniem „Karpacz”. Jego rodzicami chrzestnymi była p. Makowiecka i dyr. Kajzar.

W uroczystym momencie nadawania nazwy na Stoczni zapanowała cisza.

Matka chrzestna ze słowami: „Na dając ci nazwę „Karpacz” i życzę pomyślnych rejsów” — rozbiła o dziób butelkę wina. W tej chwili

zagrzmiał huragan oklasków i rozległy się wiaty na cześć holownika i jego załogi zgromadzonej na pokładzie.

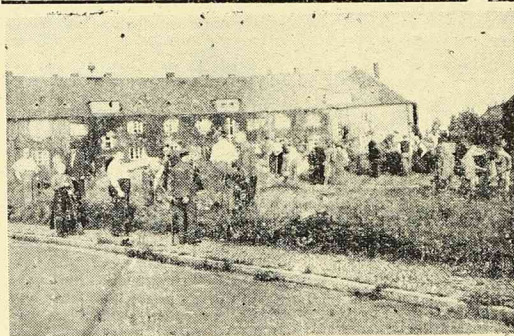
Łodolamie otrzymał nazwę „Giewont”, a jego rodzicami chrzestnymi byli p. Kapuścińska i prezydent Kupczyński.

Największy rzeczny statek pasażerski w Polsce, wyremontowany w naszej Stoczni, otrzymał imię „Kinga”. Nadala je para rodziców chrzestnych w osobach p. Winnickiej i wicewoj. Kamińskiego.

Oprócz tego ochrzczono motorówką imieniem „Śnieżka” ora zdwa stateczki sprowadzone z Włoch imieniami „Anna” i „Krzyżotof”.

Wszyscy obecni na chrzestach wstąpił po uroczystości na nowe statki i udali się na przejażdżkę w górę rzeki. Korowód otwierała „Kinga”, mieszcząca na swoim pokładzie 200 osób.

Załogi statków sprawowały się dzielnie a publiczność przyglądała się marynarzom, jak „wilkom morskim”.



„Tydzień czystości” oraz działalność komisji sanitarnej — porządkowych wywarły dodatni wpływ na wrocławian. Ludzie zrozumieć, że przyjmując czystość w czystym i uporządkowanym otoczeniu, aniżeli w brudnych i nieczystych. „Tydzień” nie dał jeszcze stuprocentowych wyników, to jednak przyczynił się nie do lepszemu wyglądowi naszego miasta. Przez częstsze urządzenie takich „Tygodni” miasto zyskałoby niewątpliwie.

Możliwe, że już wkrótce mieszkańcy miasta tak przyzwyczają się do odpowiedzialności ze poradę, że na cisk ze strony władz administracyjnych nie będzie poluzny. Coraz częściej obserwuje się samorządnie podejmowanie przez ludność robot porządkowych w różnych dzielnicach miasta.

Tęka samorządową pracę widzimy na zdjęciu; mieszkańcy Sepolna porządkują plac w ramach „Tygodnia czystości”.

»Pływająca elektrownia« w stoczni Zacisze

W ramach uroczystości „Dni Morza” odbyło się na terenie stoczni odrzańkiej spuszczenie na wodę i oddanie do użytku 5 wyremontowanych statków, o czym piszemy na innym miejscu.

Stocznia na Zaciszu jest jedną z największych stoczni śródlądowych w Polsce i rozporządza dużym warsztatem mechanicznym.

Na terenie stoczni czynny jest dział szkułniczy (drzewny), gdzie produkują się dwa baryki i trapy. W dziale stolarskim wyrabia się kabiny, nobile i inny sprzęt żeglarski. Czynne jest również przy stoczni specjalne biuro projektów.

Na szczególną uwagę zasługuje pływająca Keson, jedyny w Polsce, który wydobyty został z Odry i znajduje się już w końcowym stadium remontu. Na ukończeniu jest też „pływająca elektrownia”, która będzie dostarczała prądu na elektryfikowane pogłębiarki.

W ciągu niepełna 2 lat stocznia odrzańka i warsztaty mechaniczne przeprowadziły kapitalne remonty 15 holowników, 9 pogłębiarek, 8 łodzi motorowych i 33 baryk, prócz tego oddały do ruchu kilka jednostek po doraźnej naprawie.

Jednym z poważniejszych sukcesów załogi stoczni było przesunięcie przesa mostu kolejowego na Osobowicach oraz odbudowa jazu w Rędzynie. Większość pracowników mieszka na odbudowanej kolonii robotniczej, stanowiącej własność stoczni.

Wypadek motocyklowy

(K-1) Na pl. Grunwaldzkim motocykl przejechał 53-letnią Helenę Bilkową (Nerwida Nr 24), żonę pracownicą Sądu Okręgowego.

Ogólnie poduczona Bilkowa Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala PKK.

Spacerem po Wrocławiu

Pod znakiem kolarzy

Wycieczki kolarskiej ożywił nasze miasto. Na nlicy, w tramwaju, w łokach, wrocławianie żywo komentują przebieg zawodów.

W dniu przybycia kolarzy do Wrocławia nawet na łukach mostu Trzebnickiego siedzieli „obserwatorzy”. Trasa, od powiatnej bramy począwszy, wzdłuż mostu i ul. Trzebnickiej, obejmował dwustronny, ciastny szpalier czekający.

Deszcz? Głupstwo deszcz. Trzeba było witać zawodników.

A gdy pierwsza piętnastka z Wójcikiem na czele ukazała się na moście — co za entuzjazm i jaka radość, że prowadził Wójcik!

Wrocław, cały Wrocław — sportowy i nie sportowy decenił znaczenie biegu.

Starsi panowie w pechyleniu nad „bó czarną” snują wspomnienia młodości:

— He, he, jak się miało te lata co potrzeba, to się jeździło rowerem po kraju.

Geopole przy zakupach epowiadają swoje wrażeń:

— A widziałam pani, jak te smoluchy gnały przez most Trzebnicki? Jak wicher...

— A pewnie. Stojalam jaw w te pore, bo moją Felek nie tylko od rana do wieczora o tych kolarzach opowiadał i ciągle do mnie: — ma ma idź, a idź, a zobacz... Ta ki poszlam. Jeden to miał z ręką błotem umazaną. Pewnie z tej przedkości musiał się po drodze wywalić.

A gdzie indziej młode chłopaik:

— Rower to muszę mieć, żebym i na głowie stanął...

Najmłodsza generacja urzędnika również wysiłek. Chłopczyzna na rowerze, z którego już dawno wyrósł, obraca pedały za długimi nóżkami i wie dzie swych kolegów. Jeszcze dwóch ma rowery, a reszta gonit pieszko.

— Ja jestem Wójcik — wola przy wódecia i zdwaja szybkość.

Widziałam na trasie wycieczki inwalidę bez nogi i w pewnym momencie dostrzegłam, jak końcem rekawa przesuwiał wzdłuż oczu.

J. K.

Ziemia przeobrażona

Znany pisarz radziecki — Wsiewołod Iwanow — opisuje swoje wrażenia z podróży po rejonie astrachańskim

RADIO

CZWARTEK, 1-go lipca 1948 r.

6.00 Sygnał pobudki młodz. 6.05 Gimn. poran. 6.15 Dziennik por. 6.30 Muz. poran. 6.50 Program dnia. 7.00 Skróty wiadom. dzien. por. 7.05 Muz. poran. 7.20 Złędzieje — opow. 7.30 Muz. poran. 8.20 Dalekie lata — 8 od cinek pow. K. Paustowskiego. 8.35 Muz. poran. 8.55 Inform. ogólnop. — 9.00 Skryżka PCK. 9.10 Lok. prog. dnia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik popołud. 12.25 Beetho van — Sonata As-dur op. 26. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Koncert muz. polsk. 13.45 „Kompozytor Tygodnia”. 14.30 Sto utech dla najmłods. 14.45 Muz. 14.50 Wiadom. wrocł. 14.57 Inform. Radiof. Przew. 15.00 Inform. Polskiej Popołud. 15.15 Aktualia z Krakowa. 15.25 Muzyka. 15.30 Śpiewamy piosenki. 15.50 Muz. lekka. 16.00 Dziennik popołud. 16.30 Na swoich nóżkach. 17.00 Radialni skrzypcy. 17.45 Z życia techniki. 18.05 Pogod. dr. J. Dobrzyńskiego. 18.10 Dla każdego coś miłego — w przew. fletion film. 20.00 Dziennik wiecz. 20.20 „Uprowa dzenie z Seraju” opera kom. A. Mozarta. 22.30 Muz. tan. 22.45 Dziś i na Wyst. Z.O. 22.50 Konc. żywc. 23.00 Ost. wiadom. 23.10 Muz. pl. 23.20 Program na jutro. 23.30 Hymn.

BOGDZIŃSKI punkt — to marzenie o lesie. Marzenie o wspaniałym, śmieleno rosnącym lesie, który potrafi oprzeć się wiatrom pustynnym i zapobiec suszom.

Barbarzyńska gospodarka kapitalistyczna przedrewolucyjnej Rosji wyjęła ogromne pola do doskonałej omei ziemi. Tereny te nawiedzały się systematycznie przez posuchę. Uratować je może tylko las.

Na terytorium radzieckiego kraju istnieją poza tym miliony hektarów piaszczystych. Piaszczyste to też można zalesić, ożywić, zapłodnić.

Aby pokazać,

JAK WALCZYĆ Z POSUCHĄ I PIASKAMI

powstał punkt Bogdziniński właśnie tam, gdzie nie było nigdy nie było lasu, ale nawet trawa słabo rosła. Gdy w Bogdzinińskim punkcie zakwitły kawyony i tykwki, musieli je ludzie zapalać ręcznie: w stepie nie było ani pszczoł, ani os, ani trzmieki — w ogóle żadnych owadów, które by zapylały kwiaty.

170 hektarów ziemi obsadzono sadzonkami, osłaniając nimi 1200 hektarów pustyni i wysuszonej okolicy. Zagaimnik pielęgnowano starannie. Przelatywały „czarne burki”, dał wiatr z pustyni. A jednak, wbrew wszelkim przepowiedniom, że tu lasu nie będzie — drzewa rosły, rosły i — wyrosły! 1200 hektarów zlej, zawziętej astrachańskiej pustyni zamieniono na wzorowe gospodarstwo.

Bogdziniński punkt obojętny jest obywateli drzewami. Nie wie co to posucha, nie grozi mu wiatr z pustyni, palący upał nie spala mu ziarna. Urodzaje są tu wspaniałe. Pszenica, proso, rodzą dwukrotnie więcej, niż w odkrytym stepie, przy najlepszych urodzajach. W nieurodzajnym 1946 r. Bogdzinińskie jabłonie dały od 30 do 132 centnarów jabłek z hektara.

Wiatr z pustyni — to pompa wysysająca w dzień i w nocy wszelką wilgoć z roślin.

Wiatr ten nie jest groźny, gdy gleba jest wilgotna.

Podczas posuchy, przy braku wilgoci w glebie,

WIATR Z PUSTYNI — TO ŚMIERĆ DRZEW

Najważniejszą wlec sprawą jest zwiększenie wilgotności gleby. Jak tego dokonać?

Las, las, las!

Rosyści uczeni wpadli na pomysł osłaniania drzewów niewydzianych przez posuchę i wiatr pustynny, wagi kimś pszami lasa: gleba staje się

wówczas wilgotna, a wilgotne leśne powietrze dostarcza roślinom wilgoci. Zostało dowiedzione, że pasma lasu zwiększają urodzaj zbóż o 25-30 proc., ogrodowiny — o 50-60 proc. godny uwagi jest wzrost urodzajności traw. Trawa — to pokarm dla bydła, a tam, gdzie jest rogowcizna, jest nawóz dla pól.

W 1941 r., w suchych okrzęcych kraju, posadzono 837 tysięcy hektarów lasu. Pracę tę wykonywało 2421 stępi maszynowo — traktorowych. Na 837 hektarach założono kolektory szkółki leśne, a na 41.712 — takich szkółki państwowe. Cyfry, jak widzimy, wielkie i gdyby nie najście niemiecko — faszystowskich hord znaczna ilość pól radzieckich, nawiedzanych przez posuchę, byłaby już nieurodzajna; w stosunku szp byłoby nieurodzajny 1946 roku.

Średnio na 1 hektarze trzeba zasażać 10 tys. drzew.

W r. 1941 posadzono w suchych rejonach

8 MILIARDÓW 370 MILIONÓW

Ważna przetrwała prace sadzenia drzew i przyczyniła wiele szkody. W okupowanych okrzęcych hitlerowcy wyrąbali posadzone drzewa, gnietli je tenkami, niszczyli, budując umocnienia. Ucierpiło około 250 tysięcy hektarów lasu. Na Ukrainie Niemcy całkowicie zniszczyli 38 tysięcy hektarów młodego lasu.

Obecnie wznowiono prace nad stworzeniem ochronnych lasów. Wystraszające wiatry, zosną ogólnie „czarnymi burzami”, zosną zatrzymane. Znowu staną w stepie zielone barykady lasu.



AKCJA OCHRONY GROBU CHRYSYSTA

PRZEDSTAWICIELE Zakonu Rycerzy Świętego Grobu Chrystusa w liczbie trzystu osób, z księciem Alliana na czele, opuścili Palermo — udali się do Palestyny. Celem podróży jest ochrona Grobu Świętego. Ekspedycja ta będzie kosztować 200 mil. lirów. Akcja ochrony Grobu Świętego prowadzona jest w porozumieniu z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

TELESKOP Z OBSERWATORIUM W PALOMAX

NA KSIĘŻYCU nie ma życia pod żadną postacią. Na Marsie jednak istnieją oceany, błota i piaszczyste pokryte roślinnością. Wątpiliśmy czy żyją na Marsie żywe istoty ma wyjaśnić największy teleskop świata znajdujący się w obserwatorium w Palomax. Precyzyjność budowy teleskopu polega na specjalnym oszkleniu reflektora mierzącego 6 m średnicy. Prace przy jego budowie trwały 20 lat.

4 LAMPÓW radio sprzedam, ul. Szopowa 4 m. 15 u. p. Prokop. Wąbrzych. K 3620

KAMIENICE składami, także wypalone różnych dzielnic: Poznań, wiele wolnami mieszkańami, domki, parcele, tereny przemysłowe zabudowania, folwarki — gospodarstwa, poleca Hinz, Poznań, Stary Rynek 16/17. K 3622

OWOCARNIA do odstąpienia za zwrotem kosztów. Wiadomość Jagliki 6c/5 6371

ODSTĄPIE sklep zaraz z spieszczeniem z zwrotem kosztów remontu. Wrocław, Stalina 108 w sklepie. 6378

MOTOCYKL sprzedam nowy typ DKW 500. Wiadomość: Stara Kmiecinica, Dworzec kolejowy. 211

ZGUBIŁO KRAJDZIEŻE
ZAGUBIONO kartę RKU, odcinek z zameldowania na nazwisko Kromka Wiktor. K 6342

ZAGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania na nazwisko Szelek Nira, Wrocław, Pława 19. 6379

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Kromka Kacimierz, Stra 20, Wrocław, Nr. 38 gmina Dzielowa. 6381

ZAGUBIONO dowód osobisty, odcinek zameldowania, metrykę ślubu na nazwisko Wolechewski Blazej, Wrocław, Kłobucki Nr. 120 m. 6. 6365

ZAGUBIONO dowód ekwicyjny, zameldowanie z referatu wojakowego, odcinek zameldowania, oraz inne zaświadczenia fabryczne, metrykę urodzenia, Wrocław, Jelenia Góra. K 3612

OSTRZEŻENIE

Ostrzega się przed zakupieniem arytmometra marki **Tholes nr 212**

skradzionego w

Jeleniogórskich Zakładach Papierniczych w Jeleniej Górze K 3628

DESKI

kantówkę budowlaną oraz stolarkę sosnową i twardą

poleca

K 3633

E. Kolski i S-ka

Wrocław, Nowowiejska 32-34

Biuro Budowy Państwowej Fabryki Sztucznego Włókna Nr 5 w Gorzowie n/Wartą — ulica Fr. Walczaka

ogłasza niżej

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na wykonanie odwrotzenia planów budynków fabrycznych, planu sytuacyjnego i planu uzbrojenia terenu P. Fabr. Szt. Wł. Nr. 5 w Gorzowie n/Wartą na podstawie ścisłych pomiarów z natury, obejmujący:

- A. Budynki produkcyjne o kubaturze ca 740.700 m³.
- B. Warsztaty i budynki administr. o kubaturze ca 134.750 m³
- C. Plan sytuacyjny i plan uzbrojenia terenu ca 120 ha.

Ofertenci mogą składać oferty na niepodzielne części A, B lub C lub też na całość robót. Podkładki kosztorysowe można otrzymać za zwrotem kosztów w Dziale Technicznym P. F. Szt. Wł. Nr 5 w Gorzowie n/Wartą, ul. Fr. Walczaka.

Objeździe szkicowego planu sytuacyjnego i dodatkowe informacje przed objeżdżeniem budynków i terenu po zgłoszeniu się w Dziale Technicznym. Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków szczególnych z napisem „Przetarg na wykonanie planów” należy składać w kasie Fabryki, ul. Fr. Walczaka do dnia 14. VII. 48 r. godz. 10-ta; do oferty należy załączyć kwit na wpłacone w kasie Fabryki wadium w wysokości 2% sumy oferowanej. Ofertenci podtrzymują ofertę przez okres jednego miesiąca kalendarzowego.

Komisjnie otwarcie ofert nastąpi dnia 14. VII. 48 r. o godz. 10.30 w Dziale Technicznym Fabryki w Gorzowie.

Biuro Budowy Państw. Fabr. Szt. Wł. Nr 5 zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego oferenta bez względu na cenę, podziału robót między kilku oferentów w sposób uznany przez siebie za właściwy, prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponieszenia jakichkolwiek odszkodowań, jak również prawo zmniejszenia ilości robót.

SZTANDARY
PARAMENTA KOŚCIELNE
wykonanie najpiękniejsza fachow.
Firma
K. KEDZERSKA
Poznań
Odrobowa 11
Tel. 91-53
Kak. tel. 1914
Magazynowa
na PWA

K 2975

CZARNE JAGODY
Porzeczeki i wiśnie
zakupuje po cenach rynkowych
„WINPORT” K-3412
Wrocław, Stalina 35, tel. 371

WAGA!
iccinin Domenico
ulica Urszulanek 13

Poleca
znakomite lody włoskie
Przyjmują zamówienia dla cukierni i kawiarzy. 6373

Skradzione dokumenty MAKAREWICZ MARI:
Obywatelstwo Polskie — Częstocho wa — dowó. meldunkowy — Lwów, tytuł własności pianina, legitymacja służbowa PPB, OKZZ i Ubezp. Społeczne, dowód zameldowania, potwierdzenie KKO na wpłatę za meble i wadium dla Wydz. Osiedleńczego, potwierdzenie złożenia wniosku w Wydziale Osiedleńczym i inne. Oddawcę wymienionych dokumentów wynagrodze. 6376

OGŁOSZENIE
Powiatowy Zarząd Drogowy w Jeleniej Górze ulica Kochanowskiego nr 3 ogłasza publiczny przetarg uszny na zbiór

jabłek i orzechów włoskich z drzew na drogach państwowych, wojewódzkich i powiatowych powiatu jeleniogórskiego. Przetarg odbędzie się dnia 9 lipca 1948 r. o godzinie 10-tej w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego. Tamże są do przejrzania w godzinach urzędowych szczegółowe warunki przetargu i umowy oraz można uzyskać bliższe informacje. (212) **POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY**

Kupcy
Cennik obowiązujący od dn. 1 lipca 1948 r. na artykuły spożywcze pierwzej potrzeby do odebrania w Zrzeczeniu Kupców.
SZEWSKA 5 K-3631

Sprężyny rupturowe (przepuklinowe) oraz artykuły ortopedyczne kupuje stale **St. Maslak** K-3591 **Poznań, M. Mottego 3 m. 20**

Porzeczeki i czarne jagody w każdej ilości po najniższych cenach zakupuje **„ŚLASKOWIN”** Wrocław, Kiełbańska 29.30 tel. 28.30

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE
MEBLE kupno sprzed. Wrocław ul. Raska 20/21. Skład mebli Głista K 3248

KLEJ do detek „As”, „Luxor”, „Wiktoria”. Łatki samochodowe, oliwe formowora poleca po cenach fabrycznych Hurtownia Z. Maslak, Poznań, Sw. Marcina 07. Tel. 20-76. K 3393

ALUMINIUM w proszku oraz **WOSK** miękki w każdej ilości kupuje. Oferty „MERKURY”. Kraków Stradom 10, tel. 568-15. K 3369

SPRZEDAM samochód ciężarowy marki Gas po remoncie. Wałecznych 50 m. 5, Wrocław. 6360

DROGERIE Centrum Poznańskie, przy przynajmniej ulicy, towarami, sprzedaje sprzed. Hinz, Poznań, Stary Rynek 16/17. K 3361

OKAZJA. Sprzedam: nowy silnik do samochodu „Mercedes V 170” bez agregatorów; nową przyczepkę 2-osiową do samochodu osobowego o ładowności 750 kg. Wiadomość: Kucharczyk, Wąbrzych, Czerwonej Armii 4, tel. 611 w godz. od 10-12-ej. K 3324

ZAGUBIONO legitymację szkolną gimnazjum ogólnokształcącego. Krupka Regina, Jelenia Góra. K 3611

ZAGUBIONO legitymację tramwajową, oraz kursów korespondencyjnych liceum, Karli żywnościowe. Siemicki Adam, Cieplice. K 3613

ZAGUBIONO dowód tożsamości konia na nazwisko właściciela. Inowrocław Józef wydany przez gm. Stowina. K 3616

ZAGUBIONO zaświadczenie raparta cyjne z K.S.R.R., legitymacja Związ. Zaw. Budow. i odcinek zameldowania na nazw. Kamiński Józef i Teresa. K 3618

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną RKU wydaną w Bochal, odcinek zameldowania, prawo własności na gospodarstwo, na nazwisko Ostroga Józef zamieszkały Boleszyn, pow. Świdnica. K 3617

ZAGUBIONO legitymację PPR, legitymację Zw. Osadników Wojskowych, zaświadczenie RKT na nazwisko Marcinowski Józef, dwie legitymki na konie na nazwisko Sołchowska Antonina. K 3619

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną, rejestrację RKU Wrocław, odcinek zameldowania YMCA Wrocław na nazwisko Biela Józef, Jelenia Góra. 210

POSAD POSZUKUJA

KSIEGOWA ze znajomością przedsiębiorstwa pracy. Oferty pod „Księgową” BO i R Trybunał Dobroskiego, Podwale Świdnickie 28. K 3382

STOLARZ meblowo budowlany poszukuje różnych robót. Zeromskiego 3, 6367

KSIEGOWY poprowadzi księgi handlowe w godzinach popołudniowych. Łaskawe zgłoszenia do „Stowa” pod „Semiodylny”. 6369

BIEGŁA maszynista — korespondentka szuka pracy na lipcu lub ście na popołudnie. Zgłoszenia pod „Zaraz”. 6374

WOLNE POSADY

PRACOWNICA domowa, zdrowa, uczciwa, potrzebna od zaraz. Jana Długosza 62, parter lewy. 6263

STARSA do pracy domowej dla trzech osób potrzebna. Dobre warunki. Dworcowa 15 m. 3, naprzeciw Dworca Głównego. 6364

WYTWÓRNIA Wyrobów Cukierniczych, Wrocław, ul. Stalina 97 posiada kuche dobrze wprowadzonych przedsiębiorców. 6345

SPÓŁDZIELNIA Pracy Rzemiosł Budowlanych „Bosa”, Wrocław, Trzebnicka 30 zatrudnia artystycznie przygotowane malarzy na roboty szklane (malucha) na wyjazd. 6363

PRZYJMUJE odcinek sprzedawcy do lodów bez wódki oraz pomoc domową. Pierwszostwo w papierami. Wiedomość Pałuckiego 31 m. 12 w godz. od 14-16. 6372

ODLEWNIKA „Kardonia”, Wrocław, Zagrodzka 143, zatrudni od zaraz wykwalifikowaną siłę do buchalterii. K 3607

NAUKA

KOSESYON DENCYNE KURSY
KOSYGOŚCIEL. Informacje: Lublin skł. pocz. 105. K 3851

LOKALE

POSZUKUJE mieszkanca 3 pokojowego kuchnia i łazienka, ew. oddam 4 pokojowe komfortowe w Wałbrzychu. Zgłoszenia „Słowo Polskie” pod „6379”. 6379

ROZNE

ZGINEŁA szaro — różowa koba przy ul. Kazimierza Bartla 8. Znaleźć proszę o zwrot. 6371

WILK przybliżony do oddania; w razie niezgłoszenia się właściciela w przeciągu 2 tygodni zamierzam na moją własność. 6368

ZAWIADAMIENIA o otwarciu pracowni krawieckiej „Iris”, Wrocław, Targowa 17. K 3607

PISZ rasy Belemajnd do odebrania ul. Bona Zamiatana 70 m. 9. Po tygodniu uwiekam za wiesność. 6377

SŁOWO POLSKIE Nr 178 Str. 7

Nie powiodło się Ślązakom

na trasie Wrocław - Bytom

Pierwszy Pietraszewski - Leader Wójcik

Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“

Nie udało się Ślązakom przyjechać pierwszym do Bytomia.

Thuny ludzi, czekające na lotnych finiszach, a przede wszystkim na pięknym stadionie bytomskim, napróżno wyglądały numerków, pod którymi jadą pupile z chorowskiego „Ruchu“.

Tym niemniej zwycięzcy finiszów lotnych, jak również Pietraszewski, który sprzątnął sprzed nosa Wójcikowi i Wyglendzie nagrody komitetu śląskiego, witani byli bardzo serdecznie.

NA TRASIE... WOLNIUTENKO

Jeśli chodzi o przebieg walki na 7-ym etapie, nie był on tak emocjonujący, jak na trasie „Słowa Polskiego“.

Może chłopcom żal było gościnnego Wrocławia, bo od lotnego finiszu na ostatnim przystanku piątki, iechali bardzo wolno.

Zresztą, na zle humory kolarzy wpłynęło i to, że wielu z ich koleży zmieniło rower na sanitarke. Z Wrocławia wyruszyło 35 zawodników, wśród których jadący poza konkursem Keberle.

Więć o pięknych nagrodach, ufundowanych przez komitety lokalne w Olawie i Brzegu podzwala kolarzy do ostrej walki dopiero po 35 km. Oczywiście, posypały się defekty, ale nie spotkały one żadnego z kandydatów do zwycięstwa.

Ostry zryw przed Olawą wygrał Szwed Kjell Persson przed Wójcikiem, a drugi lotny finisz w Brzegu, leader wyścigu Wójcik przed jadącym, w tym dniu doskonale Pietraszewskim.

Za tymi dwoma kolarzami sunęła z warty grupa, prowadzona przez Targowskiego, Lipińskiego i Tuora. Na 55 km lapie gumę Wrzesiński.

Obserwujemy z auta prasowego piękny gest Rzeźnickiego, który zostaje z koleją, ażeby z nim razem terpować gumę.

„DOWIDZENIA“ I „WITAMY“

Kolarze mijają piękną bramę, odtobioną barwanymi startujących państw; to województwo wrocławskie żegna swoich gości, a o 100 m dalej wita Górny Śląsk.

W czolówce pedzą ostro Pietraszewski i Wójcik, których goni trzech Szwedów, Węgier Madi, Verkerka, Keberle, Puklicki i z warty grupa kilkunastu Polaków.

W dniu dzisiejszym Wrzesiński ma pecha. Znowu gumę i znowu strata kilku minut.

Gonimy czołówkę i obliczamy, że



Wójcik i Pietraszewski mają już 8 minut przewagi nad pogońią.

META!

Bytom bardzo lubi kolarzy i ma

już swoją tradycję z poprzedniego „Tour de Pologne“.

W tym roku też tłumy na ulicach, oglądają walkę dwóch znakomych kolarzy i ostateczny sukces Pietraszewskiego, który wykorzystując nieuwagę rywala urywa się i wygrywa, mając nad nim 150 m przewagi.

Wyniki: 1) Pietraszewski 4.48.33, 2) Wójcik 4.48.48, 3) Wyglenda, Verkerka, Rydmark, Madi, Keberle, wszyscy w czasie 4.53.45, Pawlak 4.53.48, Nowoczek 4.53.48, na 14 mij sciu Napierala a na 26 Wrzesiński.

J. Kurzyca.

Zryw - IKS 9:7

ZRYW Świętochłowice przyjechał do Wrocławia bez swoich asów atutowych i wygrał w stosunku 9:7 z niekompletną drużyną mistrza Wrocławia. Wynik meczu mógłby być odwrotny, gdyby nie przegrana Horbana w wadze średniej za rzekomo niski cios. Widownia długo protestowała przeciwko temu werdyktowi.

W wadze muszej mistrz Śląska Kowalczyk mając przewagę w I-iej rundzie, remisuje z Rubalcem. Nazszym zdaniem, mimo przewagi wrocławianina w drugiej rundzie, wynik ten krzywdzi gościa.

W kategorii Symonowicz miał dużą przewagę nad b. ambitnym Plochchem (Zryw) i wygrywa na punkty.

Krystek (Z) i Kurowski II spacerowali przez 3 rundy po ringu i sędziowie uznali, że Kurowski robił to lepiej. Wrocław prowadzi 4:2.

W drugiej walce Chrobok już w pierwszej rundzie wysłał Kobusa w krainę marzeń.

W wadze lekkiej Bartel nieznacznie wygrał z Miszczykiem. Wrocławianin walczył bardzo ładnie i zasłużył na remis.

Tejseł i Bogucki stoczyli walkę b. dramatyczną. Bogucki jak zawsze, rusza odważnie do przodu, inkasuje i zadaje potworne ciosy. Nieste-

»Tęcza« - Odra (N. Sól) 9:7

W Nowej Soli rozegrane zostało towarzyskie spotkanie bokserkie między wicemistrzowską drużyną Łodzi „Tęcza“ a miejscową „Odra“.

Goście przyjechali w składzie osłabionym i wygrali 9:7.

ty, jeden z sierpowych w trzeciej rundzie posłał Boguckiego na deski. Jest ko i 6:4 dla ZRYW-u.

W wadze średniej Horboń jest przez dwie rundy lepszy od Niczka, którego w pierwszej rundzie posłał dwukrotnie na deskę.

Niestety, Horboń zadaje przypadkowy cios poniżej pasa i kosztuje go to pewne zwycięstwo. Przez dyskwalifikację wygrywa Niczka.

W wadze półciężkiej Cieciewicz wygrywa zasłużenie z Nieroba. Sędziówi dobrze Stolarski w ringu i Chrostowski na punkty.

IKS - Zlin

Pięściarze IKS sprowadzają w dniu 25 bm. do Wrocławia drużynę b. mistrza Czechosłowacji Batę ze Zlina.

Wrocławianie wystąpią przeciwko gościom w najsilniejszym składzie, zasileni w wadze ciężkiej prawdopodobnie Klimeckim lub którymś z zawodników śląskich.

Wrocław gra dziś z Wrocławiem

Warto będzie pójść jutro o godz. 18-iej na stadion AZS, gdzie odbędzie się eliminacja piłkarzy wrocławskich, przed spotkaniem o puchar Ziem Odzyskanych między Olsztynem i Wrocławiem.

Kapitan DOZPN mjr. Stesłowicz powołał do meczu całą drużynę IKS, przeciwko której grać będzie zespół złożony z graczy Burzy i Polonii Świdnickiej z Maniurą, Rabanowiczem i Ziżką.

Druga drużyna wrocławska rozegra w tym samym dniu mecz z reprezentacją Legnicy.

WUZ jest lepszy od Polonii Bytomskiej

WUZ udowodnił jeszcze raz, że jest jedną z najlepszych, jeśli nie najlepszą, drużyną Wrocławia. Mecz z ligową Polonią wrocławską nie rozegrali jak równy z równym, mając przez część mecz przewagę nad zespołem ligowym, grającym zbyt ostro.

Pod tym względem na „wyróżnienie“ zasługuje Matias i Kaluzny, przy czym ten drugi, po kilku upomnieniach za kopanie przeciwników powędrował za boisko.

Mamy do Polonii żal o to, że niepotrzebnie psuje sobie dobrą

opinie, jaką ma we Wrocławiu. Mecz wczorajszy mógł należeć do prawdy do bardzo ładnych i stać się propagandą piłkarstwa.

Sędzia p. Klepacz, dał sobie radę ze zbyt ostro grającymi gośćmi, i prowadził mecz b. uważnie.

Na próbie miłośników piłkarstwa zamieszczamy pełny skład WUZ-u:

Przepiórka, Mucha, Kania, Fica, Kowalik, Protekta, Borytko, La-secki, Górka, Bajer i Mańczyk.

Polonia grała w składzie normalnym.

Polonia - WUZ 1:0 (0:0)

Mecz rozpoczął się od żywych ataków gości, którzy kilka razy strzelają bardzo niebezpiecznie. Przepiórka broni b. dobrze ostre strzały Schmidta i Matiasa.

Po kilku minutach gra się wyrównuje i toczy się na środku boiska. Najlepsi z gości są Schmidt w ataku, prawoskrzydło wy i bardzo dobrze zagrywa Matias. U gospodarzy cała drużyna gra dobrze i trudno nam kogokolwiek wyróżniać.

Po przerwie WUZ ma więcej z gry. Wrocławianie doskonale umieją zatrzymać piłkę i odsyłać ją tam, gdzie oczekuje na nią któryś z kolegów. Poza tym, WUZ jest jedną chyba drużyną wrocławską która nie gra wszczepił boiska i umie szybkimi podaniami do przodu zdobywać teren.

W 70-iej minucie gry z ładnego podania Matiasa, Schmidt zdobywa bramkę strzałem nie do obrony. Doskonale grający w tym dniu Przepiórka był zupełnie bezradny wobec ostrej bumby pod porzeczka.

Teraz zaczyna się bardzo ładna i szybka gra wrocławian. Niestety

ciągłe faule gości przerywają go chwilę gre.

Trudno nam podawać nazwiska wszystkich znoszonych z boiska, ale wśród nich było dużo więcej z zderzeniem się z zawodnikiem wrocławskim na boisko już nie wrócił. Przy końcu spotkania WUZ miał dwukrotną okazję do wyrównania, ale Lasecki i Górka przestrzeliły z bliskiej odległości.

W rezultacie sędzia odgrywał te ciekawe i stojące na dobrym poziomie zawody przy niskim i niezastanowionym zwycięstwie ligowych gości.

Widów około 5.000. Ost.

WUZ u progu kl. A

Drużyna WUZ-u rozegra jutro spotkanie decydujące o wejściu do klasy A, z doskonałą drużyną górniczego „Mieszka“ z Wałbrzyska.

WUZ-owi wystarczy do awansu wynik remisowy. Do pierwszej klasy okręgu wchodzi z tej grupy dwie drużyny.



„Udała się ucieczka“

BOLESŁAW KARPINSKI

31)

Dziewczyna i atom

Amerykanka George Hopkins kocha się w tancerce kabeletowej Ivonne Garand. Przyjaciel jego - Fred Rollis poleca mu oddać w jego imieniu Ivonne male pudelko.

Wzięła paczuszkę z jego rąk i cofnęła się w głąb korytarza.

— Zaczekaj ty na mnie! — wskazała na złożony buduarek, widoczny przez wprost otwarte drzwi, poczym znikła w innym pokoju.

Lekka bibulka opadła z szalestem na posadzkę, z paczki wyłoniło się białe, sianowate, puderko. Ciekawie uniosła wleko Z jedwabnego wnętrza trysnął roziskrzony blask. W środku bielił się równy prostokąt mały bilecik.

„Yvonne! — czytała. — Jestem zbyt leniwy, aby kłamać. Kłamstwo mnie nudzi. Wyjeżdżam na południe, a tobie zostawiam George. On kocha cię naprawdę. Bądźcie szczęśliwi —

Fred“

Wypłoszone palce zacisnęły się kurczowo na kartonie, rozzerwały go na strzępy, potargwały, zmieniły...

— Ty mnie podobno kochasz? — zapytała, stając zniechęta przed Georsem.

— Yvonne...

— Naprawdę? Powiedz: kochasz mnie naprawdę?

— Yvonne! — drżące dlonie wyciągnęły się do niej niewysłowionym pragnieniem.

Odepchnęła go, cofnęła się kilka kroków i siadła na kozetce.

— To się ze mną ożeń!

Szedł ku niej jak zahypnotyzowany.

Siub odbył się w kilkanaście dni później. Fred nie był na nim obecny. Na serdeczne zaproszenie Geoga otelegrafował z Kairu, że nie może przerwać podróży. Spotkali się dopiero przypadkiem po pół roku w „Konstantynopolu. Yvonne wyglądała wspaniale. Natomiast w usposobieniu Geoga zauważył Fred dziwną zmianę: zawsze szczerzy i bezpośredni, stał się teraz zamknięty w sobie, malomówny, ustawicznie zamyślony.

— Co się z tobą dzieje? — zapytał go Fred, gdy znaleźli się któregoś dnia sami na ulicy. — Nie poznaję cię. Czy nie jesteś szczęśliwy?

— Mam to, czego chciałem — odpowiedział George.

Fred nie pytał go o nic więcej.

Ge spotkali się znów po pół roku w Paryżu, sytuacja była już wyjaśniona. Właśnie tydzień przed tym otrzymał George radiodepeszę z Ameryki, a w dwa dni później list lotniczy, które rozstrzygnąć miały o jego życiu. Radiodepesza zawierała krótką wiadomość o śmierci ojca, a list wyjaśniał że Teodor A. Hopkins wdał się w walkę z potężnym truem Rockefellera, został w niej pokonany i popełnił samobójstwo. Majątek jego przejął zwycięzca konkurencji — George zostając nierzadym.

Konsekwenecje, jakie z tego faktu wyciągnęła Yvonne, były proste i samo przez się zrozumiałe: w dwa tygodnie po otrzymaniu wiadomości o bankructwie, sąd paryski ogłosił rozwód jej z Georsem.

Wybuchła wojna. George nie potrzebował myśleć się nad tym, jak urządzić sobie nowe życie, wypadki same wskazywały mu drogę. Wstał do wojska i jako „lotnik walczył na froncie. Ale zagadnienie nie zostało rozwiązane ostatecznie i po skończonej wojnie znowu domagało się rozstrzygnięcia.

Fred zaofiarował mu pomoc pieniężną. Nie przyjął jej.

— Nie rozumiem cię! — zawołał wtedy Fred. — Przecież wiesz, że tych kilka, czy kilkanaście tysięcy dolarów nie robi mi żadnej różnicy. Dlaczego nie chcesz ich przyjąć?

— Chcę pracować — odpowiedział George.

Fred wzruszył niecierpliwie ramionami. Pracować? Po co? I jak?

— Przecież ty nie umiesz! — powiedział.

— Umielem prowadzić samochód.

Fred ofiarował Jenny wspaniałego „Rollisa“ i posłał go jej wraz z Georsem, jako zotferem. George pochodził z południowych stanów i nie miał tutaj znajomych — nie było obawy, aby poznał go ktokolwiek ze znajomych. Fred przyrzekł mu również dyskrecję i tym sposobem warunek Geoga, aby nikt nie wiedział o jego przeszłości i aby traktowany był na równi z resztą służby, został zachowany.

Miesiąc już pracował George u mra. Wooda i przez cały czas nie odwiedził nawet przyjaciela. Dopiero tego dnia przyszedł do jego pałacyku w ogrodowej dzielnicy miasta.

— George! — ucieszył się na jego widok Fred. — Wied jednak pokazałeś się nareszcie!

— Nie gniewaj się — odpowiedział George, — ale doprawdy nie mogłem przyjść wcześniej. Praca sofera, to nie bagatelka, niewiele zostawia wolnego czasu!

Siedli w fotelach i zapalili papierosa.

George przyglądał mu się z serdeczną troską w oczach. Nagle jak echo spełniającego go myśli, zabrzmiało pytanie:

— A jak tam z Jenny? Bardzo surowa z niej chlebodawczyni?

— Po twarzy Geoga przebiegł cień. Jenny... Nie mógł mówić o niej szczerze. Ta wycieczka, las... George miał uczucie, jak gdyby coś stało między nim a Fredem.

— Kochasz ją? — zapytał.

— Historia odwraca się! — zaśmiał się Fred w odpowiedzi.

— Kiedyś ja zadałem ci to samo pytanie.

(Dalszy ciąg jutro)

